

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . . . zł. 4.—  
z dostawą do domu . . . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . . . zł. 4.20  
za granicą . . . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Biblioteka Jagiellońska  
KRAKÓW

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

## Walka z katolicyzmem w Czechach.

Ledwie przycichła wskutek ostrożnej i pełnej rezerwy polityki rządu p. Painleve tak namiętnie przez jego poprzednika jako program państwowy wysuwana sprawa rozdziału Kościoła od państwa we Francji — a już na innym geograficznym odcinku europejskim wystąpiła jej analogia wśród niezwykłych objawów.

Nuncjusz papieski Marmaggi został gwałtownie przez Watykan odwołany z Pragi a równocześnie poseł czeński przy Watykanie Pallier wrócił do Pragi. Bezpośrednia przyczyna tego ostatniego konfliktu rządu czeskiego z Watykanem jest ta, że Watykan uczuł się urażonym z powodu uczestnictwa prezydenta republiki Massaryka jako protektora a premiera Svehli jako honorowego prezesa w odbytych uroczystościach ku czci Hussa. Poza to uroczystości te przybrały charakter antykatolicki wskutek wywieszenia chorągwi husyckiej na zamku hradeckim i na budynku ministerstwa spraw zagranicznych. Skutek zatargu jest taki, że czeska prasa socjalistyczna i agrarijszowska z furją zaatakowała Watykan, legioniści czescy opublikowali manifest przeciw kurii rzymskiej i klerowi a w parlamencie pojawiły się liczne interpelacje partji antykatolickich (a tych jest zdecydowana większość), domagających się przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa i szkoły od kościoła. Jedną jedyną słowacką partją ludową (ks. Hlinki) wystąpiła przeciw rządowi, nazywając postępowanie prez. Massaryka i rządu w czasie obchodu ku czci Hussa obrazą uczuć religijnych 11 milionów katolików w państwie. Oczywiście incydent ten nie oznacza jeszcze na razie zerwania przez Pragę stosunków dyplomatycznych z Watykanem, niemniej jednak jest on na tej drodze jednym z logicznych i naturalnych etapów, wytworzonych przez zdecydowanie antykatolickie stanowisko większości społeczeństwa czeskiego tudzież rządu, który niejako oficjalnie katolicyzm zwalcza. Podkreślić należy przytem, że rząd czeski niejedno krotnie już dokuczał nuncjuszowi papieskiemu, powodując taką polityką aż zbiorową interwencję całego kongresu dyplomatycznego w obronie nuncjusza.

Walka z Kościołem i katolicyzmem w Czechach jest zjawiskiem ogólnym, powszechnym, wyciskającym na życie wewnętrzne społeczeństwa czeskiej republiki charakterystyczną, indywidualną cechę. My w Polsce nie mając tego problemu u siebie, nie mamy poprostu wyobrażenia o rozmiarach i napięciu tej walki nie zdajemy też sobie sprawy z jej znaczenia dla kształtowania się stosunków wewnętrznych w sąsiednim państwie. Czeskie tradycje z czasów reformacji odżywają dziś w całej pełni, w całych Czechach nie ma dziś aktualniejszej sprawy, innego niemal tematu rozmów publicznych — jak właśnie kwestia stosunku do katolicyzmu. Nastroje społeczeństwa są — jak się rzekło — zdecydowanie antykatolickie, w kraju roi się od sekt i dyssydentów,

## Rakowski w Londynie podejmuje próbę zlikwidowania konfliktu.

Londyn. 10 lipca. (PAT.) Woli „Daily Express“ dowiaduje się ze źródeł rosyjskich, że reprezentant Sowietów Rakowski przywózł wielkie zamówienia od swego rządu, których ogólna suma wynosi 15 milionów f. szt. Ze sumy tej przypada 10—12 milj. na narzędzia rol-

nicze i maszyny, reszta zaś na surowce. Wedle tego samego pisma, są koła rządowe ros. zaniepokojone napięciem stosunków angielsko-rosyjskich. Rakowski otrzymał polecenie uczynienia próby w kierunku wyjaśnienia stosunków dyplomatycznych i handlowych z Anglią.

## Anglja wystosuje notę do SSSR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (G.) Jak donoszą z Londynu, dziś przyjmie Chamberlain przedstawiciela Sowietów Rakowskiego i wręczy mu notę rządu angielskiego protestującą przeciw agitacji bolszewickiej w Chinach. (Zazna-

czamy, że wiadomość ta stoi w sprzeczności z depeszą podaną wczoraj przez AW., według której angielska Rada ministrów postanowiła noty do Sowietów wcale nie wysyłać. Red.)

## Kredyty na wojnę w Marokku uchwalone przez Izbę Deputowanych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (G.) Z Paryża donoszą: „Izba zaczęła omawiać kredyty marokańskie w wysokości 183 milionów, z czego 31 milionów kredytu natychmiastowego, 151 milionów na dalsze wydatki, w tem 4,8 milj. na flotę, blokującą brzegi koło Tazy. Głosowanie w sprawie kredytów spodziewane jest późnym wieczorem, lub w nocy.

Warszawa. 10 lipca. (G.) Godz. 23. Z Paryża donoszą: Rząd uzyskał na dzisiejszym nocnym posiedzeniu większość 411 głosów przeciw 29 (komuniści) dla kredytów na wojnę w Marokku.

Gen. Noulens dnia 18. bm. objmie naczelné dowództwo frontu

dogmaty katolickie (u nas w masach niepodlegające najlżejszej krytyce) są w dyskusjach publicznych i towarzyskich przez wszystkich, starych i młodych, mężczyzn i kobiety, ośmieszane i krytykowane. Z terenów publicznych walka ta wdziera się do domów prywatnych, organizacje społeczne, obywatelskie organizowane są w założeniu jako antykatolickie.

Taki stan rzeczy wywołuje oczywiście z drugiej strony reakcję, to też obóz katolicki czeski (aczkolwiek niepomernie słabszy od swego przeciwnika) posiada ostre znamie fanatyzmu i gotuje się do krzyżowej wojny z husytami i dyssydentami przy najbliższych wyborach. Doszło do tego, że potężnej organizacji „Sokoła“ w Czechach stojącej na gruncie zdecydowanie antykatolickim, przeciwstawiła się ostatnio fanatycznie-klerykalna organizacja „Orłów“, zwalczanych energicznie przez oficjalne czynniki. Słabą stroną obozu katolickiego w Czechach jest to, że naturalni przywódcy jego — księża, na ogół nie dorastają do swych zadań i nie odznaczają się zbyt rygorystycznie pojętą dyscypliną, etyką i obowiązkowością.

Powagę położenia religijnego w Czechach podnosi fakt, że państwo to posiada część ludności, fanatycznie i ortodoksyjnie wierną katolicyzmowi: Słowaków. Rząd czeski pragnął wakuje godności ordynariuszów w djece-

zjach słowackich poobsadzać oddanymi sobie ludźmi. Watykan wszakże nie dopuścił do interpretacji rządu, że nominacja biskupów w spadku po apostołskich królach Węgier przejść ma na prezydenta Rzeczypospolitej. Kurja wysłała zwycięsko z tego sporu a zwycięstwo to wyzyskało stronnictwo ks. Hlinki i wzmoгло jeszcze opozycję ludu słowackiego przeciwko rządowi, którego organy wykonawcze niejedno krotnie w czynny i brutalny konflikt wchodziły ze Słowakami na tle ich uczuć i wierzeń katolickich.

Taki stan rzeczy wytwarza oczywiście poważne trudności wewnętrzne w republice czeskiej, trudności o wiele bodaj poważniejsze i groźniejsze aniżeli nasz domowy problem tzw. mniejszości, który zresztą także i w Czechach w postaci nawet zapalniejszej na porządku dziennym się znajduje.

Faktem jest, że antykatolicka polityka rządu czeskiego i społeczeństwa coraz silniej utwierdza w katolickich obywatelach Czechosłowacji przekonanie, że jedyną ostoją katolicyzmu była... Austria, usila też narodowe stronnictwo słowackie, które głosi walkę z Czechami i husytyzmem.

My Polacy mamy wiele rzeczowych, polityczno-moralnych powodów, przyglądać się rozwojowi naszkicowanych wyżej wydarzeń w Czechach z baczną uwagą. (w.)

## PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY W CIECHOCINKU

zorganizował sprzedaż leczniczych produktów: szlamu w 10 kg workach, łągu w 1 litrowych butelkach i gazowanej solanki 1/3%, 1%, 1 1/2% — w półlitrowych butelkach. — Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych 5791 -o- materiałów. -o-

## Z DNIA.

### NOWY ZAKAZ PRZYWOZU Z NIEMIEC.

Warszawa. 10 lipca. (AW.) Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów rozszerzono zakaz przywozu z Niemiec dalszych gatunków towarów. W szczególności zakazano przywozu artykułów wielkiego przemysłu niemieckiego. Lista zawiera 30 pozycji i dziś będzie ogłoszona.

### POSIEDZENIE SEKCJI KRESOWEJ ODŁOŻONE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (zo.) Zapowiedziane na piątek posiedzenie Sekcji Kresowej odłożone zostało do soboty. Odbędzie się ono przed południem.

### PRELIMINARZ NA LIPIEC.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (zo.) Ustalony na lipiec preliminarz budżetowy zawiera w wydatkach 162 miliony zł. i zamyka się nadwyżką dochodów w kwocie 100 milionów zł.

### WYLEW WISŁY POD TORUNIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (G.) Jak już donosiliśmy wczoraj, Wisła przerwała pod Toruniem tamy rzeczne i zalała przyległy teren na przestrzeni 10 km. Straty spowodowane wylewem na polach są poważne. Mieszkańcom wsi niebezpieczeństwo nie grozi, gdyż wsie leżą naogół wysoko.

### KULT HINDENBURGA W GDAŃSKU.

Gdańsk. 10 lipca. (PAT.) Wczoraj, z okazji dorocznego „Tygodnia sportowego“, urządzonego przez zarząd zdrowoty w Sopotach, odbyło się między innymi corso kwiatowe. Jadące we wozach dzieciaki śpiewały „Deutschland, Deutschland...“ Wieczorem spalono na wybrzeżu ognie sztuczne, w blasku których widniał biust Hindenburga.

### PRZYJĘCIA DYPLMATYCZNE W WARSZAWIE.

Warszawa. 10 lipca. (PAT.) Wczoraj dyrektor departamentu ministerstwa spr. zagr. min. Bertoni wydał śniadanie ku czci wybitnego finansisty Emanuela Nobla oraz bułgarskiej delegacji kongresowej. Wczoraj o g. godz. 17 prezes Dembski jako prezes towarzystwa bułgarsko-polskiego wraz z małżonką i członkami zarządu towarzystwa podejmował gości bułgarskich u siebie herbatą.

**PRZEKSZTAŁCENIE GABINETU  
W ANGLJI?**

Londyn. 10 lipca. (PAT.) „Daily Chronicle” twierdzi, że rząd przyjął propozycję budowy nowych 4 krążowników. Część konserwatywnych członków gabinetu nie jest zadowolona z tej decyzji. Mówią o możliwości przekształcenia gabinetu.

**BENESZ ZMIENIŁ STANOWISKO  
WOBEK ROSJI?**

Londyn. 10 lipca. (PAT.) „Morning-post” z Pragi: Ostatnie wypadki w Chłnaci zmieniły zupełnie stanowisko Benesa wobec Rosji. Stanowisko to będzie omawiane na konferencji Małej Ententy, które się odbędzie w czasie wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie.

**NIEPOŻADANI GOŚCIE.**

Bruksela. 10 lipca. (PAT.) Posel Richard wniósł w Izbie interpelację wskazującą na doniesienie pisma „Stokholm Tidningen”, iż francuska sekcja egzekutywy moskiewskiej postanowiła przenieść biura wojskowego szpiegostwa, urządzone prowizorycznie w Berlinie, do jednego z miast belgijskich, położonych w pobliżu granicy francuskiej. Minister spraw zagran. oświadczył w odpowiedzi, że nie ścierpi jakiegokolwiek biura tego rodzaju w mieście belgijskim.

**OŚWIADCZENIE BALFOURA.**

Londyn. 10 lipca. (AW.) Dyplomataczny sprawozdawca „Daily Mail” omawia oświadczenie lorda Balfoura, głoszące, że między Francją, Anglią, Belgią, Polską, Włochami i Niemcami nie mogą istnieć takie kwestje, któreby nie mogły być rozwiązane przez sąd rozjemczy.

**ŚWIĘTO REPUBLIKI NIEMIECKIEJ.**

Berlin. 10 lipca. (AW.) Rząd pruski postanowił w tym roku święcić dzień republiki w dniu 11 sierpnia. Wszystkie budynki rządowe mają być w tym dniu udekorowane flagami republikańskimi i we wszystkich urzędach ma być wstrzymana praca.

**AUTONOMJA KŁAJPEDY  
PRZESZŁA DO HISTORJI.**

Kowno. 10 lipca (AW.) Sejm litewski uchwalił rozciągnąć ustawę o obronie państwa na Kłajpedę. Ustawa ta zwiększa kompetencje ministra s. zagr. Gubernator Kłajpedy może zabronić zwoływania zebrań, zamykać pisma etc. Autonomia Kłajpedy przeszła więc do historii.

**ROKOWANIA CZECHOSŁOWACKO-  
NIEMIECKIE PRZERWANE.**

Wiedeń. 10 lipca. (PAT.) „Neue Fr. Presse” z Hamburga: Rokowania między Czechami a Niemcami w sprawie wolnego portu dla Czechosłowacji w Hamburgu zostały przerwane.

**NIEMIECKO - ANGIELSKI OBRÓT  
HANDLOWY.**

Wiedeń. 10 lipca. (PAT.) „Neue Fr. Presse” z Londynu: Na podstawie układu handlowego niemiecko-angielskiego, według którego Niemcy i Anglia są obowiązane do wzajemnego przedkładania sobie list tych towarów których wywóz jest zabroniony, przedłożyły Niemcy wczoraj angielskiemu ministerstwu handlu zawiadomienie, że w najbliższym czasie nastąpi zakaz przywozu węgla angielskiego do Niemiec. Ponadto będzie zakazany przywóz whisky, wyrobów spirytusowych, aluminiowych i metalowych, w których zawarty jest antymon.

**POLSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA**

Berlin. 10 lipca. (PAT.) Delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami przedłożyła 7 bm. swoją od-

powiedź na ostatnie propozycje niemieckie w sprawie zawarcia prowizorycznego niemiecko-polskiego układu handlowego. W dalszym ciągu omawia komunikat Wolffa żądania delegacji polskiej i ustępstwa ze strony niemieckiej stwierdzając, że żądania Polski co do zgody Niemiec na wywóz 350 tys. tonn węgla górnośląskiego do Niemiec jest niemożliwe do przyjęcia. Komunikat kończy się słowami: Układ

zawarty na tej podstawie, któryby sankcjonował tak chętnie przez Polskę stosowaną taktykę wydawania za kazów przywozu w toku rokowań jest dla Niemiec niemożliwy do przyjęcia i nie byłoby w stanie usunąć zawikłań w komunikacji gospodarczej wywołanych polskim zakazem przywozu węgla. Odpowiedź więc delegacji polskiej nie daje żadnych widoków na osiągnięcie porozumienia.

**B. kanclerz Seipl pośrednikiem  
miedzy Watykanem, a Czechosłowacją?**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (G.) „Przegląd Wiecz.” podaje: Prasa wiedeńska omawiając konflikt między Watykanem, a Czechosłowacją, donosi, że w celu załatwienia zatargu ma interwenjować pewna wybitna osobistość z b. dworu austriackiego.

Pisma wiedeńskie donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, że rząd czechosłowacki i Watykan najchętniej widzieliby jako pośrednika b. kanclerza Seipla.

**Japonia nie chce u siebie  
bolszewików.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (G.) Jak donoszą z Londynu, rząd japoński ze względu na propagandę bolszewic. odmówił

Sowietom zezwolenia na utworzenie w Japonii misji handlowych.

**Zjazd monarchistów rosyjskich.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (G.) Jak donoszą z Paryża zjazd monarchistów rosyjskich odbędzie się 10 sierpnia. Utworzony tam zostanie rząd emigra-

cji i sztab generalny pod kierownictwem W. księcia Mikołaja Mikołajewicza.

**Anglia odpowiedzialna za wypadki  
w Szanghaju?**

Londyn. 10 lipca. (AW.) „Daily Tel.” podaje z oburzeniem wyrok komisji Trzech (przedstawiceli Francji, Ameryki i Chin) ustanowionej dla zbadania wypadków w Szangaju. Komisja orzekła bowiem, że winę całej strzelaniny ponosi policja angielska. Dziennik nazywa

ten wyrok tendencyjnym, gdyż mocarstwa, których przedstawiciele wchodzi w skład komisji, nie chcą się narazić Chińczykom, wydali taki wyrok, który może pójść na rękę tylko bolszewikom. Anglia nieuznaje ani wyroku komisji, ani istnienia komisji jako takiej

**Znowu sukces Riffów?**

Wiedeń. 10 lipca. (PAT.) „Neue Fr. Presse” donosi z Lizbony: Wedle doniesień z Fezu miasto, Taza jest silnie zagrożone przez Riffów. Z Teheranu donoszą, że Riffowie przegrali linię kolejową Taza-Algier i obsadzili większą część tej linii.

Fez. 10 lipca. (PAT.) Jak donoszą Abd-el-Krim organizuje oddziały lotnicze.

Madryt. 10 lipca. (PAT.) Delegacja francuska oświadczyła, że Paryż aprobuje ducha i zasadniczą linię układu politycznego francusko-hispańskiego którego ostateczny tekst będzie w dalszym ciągu opracowany w dniu dzisiejszym. Wobec tego, że w pracy tej nie mogą się wyłonić żadne trudności Malwy odjechał do Paryża.

**Cziczeryn ustępuje?**

Londyn. 10 lipca. (PAT.) Telegr. Comp. Korespondence Central New donosi z Tien-Tsinu, że w dobrze poinformowanych kołach chińskich oświadcza, iż ambasador sowiecki w Pekie-

nie Karachan powróci wkrótce do Moskwy celem objęcia stanowiska kierownika urzędu zagranicznego do Cziczeryni.

**Bójka w parlamencie S. H. S.**

Białogród. 10 lipca. (PAT.) Na posiedzeniu Skupczyny przyszło do gwałtownego starcia między demokratami a opozycją, które zakończyło się bójką. Część członków Zjednoczenia chorwackiego grupy Zanica zarzuciła demokratycznej grupie Pribiczewicza korupcję. Powstała wielka

wrżawa. Posłowie tego stronnictwa protestowali gwałtownie przeciw zarzutowi. Przedłużanie się wrżawy zmusiło przewodniczącego do przerwania posiedzenia. W czasie przerwy w kuluarach doszło do starcia pomiędzy posłami

**NOTA POLSKI DO RZADU SSSR.**

Warszawa. 10 lipca. (PAT.) W dniu 10 lipca wystosował kierownik MSZ. Morawski do posła sowieckiego w Warszawie Wojkowską notę w sprawie porwania w dniu 3 lipca br. przez żołnierzy sowieckich na granicy polsko-sowieckiej w okolicy Radoszkwic porucznika Stefana Rondomańskiego i pobicia porucznika Tenerowicza. W nocy tej wyrażając protest przeciw gwałtownemu odstawieniu do granicy porucznika Rondomańskiego i zbadania zajęć dla ustalenia osób odpowiedzialnych za nie przed mieszaną komisją parytetową. Tegoż dnia wysłało ministerstwo S. Z. do poselstwa sowieckiego w Warszawie notę słowną w sprawie zabójstwa, dokonanego na granicy polsko-sowieckiej 18 czerwca 1925 przez żołnierzy sowieckich na osobie kaprala KOR. Stanisława Wojtczaka.

**BOLSZEWICKI MANEWR.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa. 10 lipca. (G.) Donoszą z Wilna: Wczoraj rozeszły się pogłoski, jakoby por. Rondomański został zamordowany w Mińsku. Pogłoski te nie znalazły potwierdzenia.

Otrzymano natomiast inną wiadomość, że kierownik „Razwiedupru” otrzymał w ostatnich dniach instrukcje z komisariatu ludowego do spraw zagranicznych w Moskwie, by zmienić metodę terroru, stosowaną dotychczas i drogą podstępny wymusić na nim zeznanie, że przeszedł dobrowolnie na stronę Sowietów, w tym celu wysłano specjalnych agentów na stronę polską, by kolportowali te pogłoski. Ci, którzy znali por. Rondomańskiego, wiedzą, że bolszewikom ten manewr się nie uda, gdyż Rondomański był człowiekiem wyjątkowego hartu duszy.

**TAJEMNICZE PRZYGOTOWANIA.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa. 10 lipca. (G.) Z Wilna donoszą o gorączkowym ruchu po stronie bolszewickiej za t. zw. drugą linią graniczną. Budowane są tam okopy, zasieki druciane, gniazda dla kulomiotów i dział. Na odcinku mińskim cały pułk saperów pracuje nad umocnieniem linii dniami i nocą.

**FRUNZE W MIŃSKU.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa. 10 lipca. (G.) Z Mińska donoszą, że zapowiedziano tam przyjazd generalissimusa armii czerwonej, Frunzego, na inspekcję wojsk Białorusi sowieckiej. Na przyjazd Frunzego wznoszone są bramy i mównice, tak, że inspekcja przybierze niewątpliwie charakter polityczny. Podróż Frunzego pozostaje w związku z zatargiem angielsko - sowieckim.

**SPRAWA KRADZIEŻY W BAZYLICE  
ŚW. PIOTRA.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa. 10 lipca. (G.) Jak donoszą z Rzymu, policja tamtejsza odmawia udzielenia wyjaśnień w sprawie kradzieży w Bazylisce św. Piotra, zastaniając się tem, że popełniona ona została wewnątrz Watykanu, podlegającego eksterytorjalności. Policja otrzymała instrukcję jak najdokładniejszego działania w tej sprawie; a to w myśl życzeń władz kościelnych, które nie chcą wywoływać skandalu.

**POWÓDZ W RUMUNJI.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa. 10 lipca. (zo). Korespondent „Gaz. Warsz.” donosi z Bukaresztu że w Siedmiogrodzie i Besarabji ulewy spowodowały wielkie powodzie, które poważnie uszkodziły zbiory, a w niektórych okolicach zupełnie je zniszczyły. Powódź spowodowała również wiele ofiar w ludziach.

**„PAN TWARDOWSKI” W PRADZE.**

Praga. 10 lipca (PAT.) We środę w teatrze narodowym wystawiono po raz pierwszy balet Różyckiego „Pan Twardowski”. Na przedstawieniu był obecny cały korpus dyplomatyczny,

## Premier Grabski o reformie rolnej.

Warszawa. 10. lipca. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu zabrał głos Prezes ministrów p. Wł. Grabski, który zaznaczył na wstępie, że w przemówieniu swoim pragnie rozpruć wątpliwości co do stanowiska rządu oraz co do tego, czy projekt jest dostosowany do okoliczności w jakich się znajdujemy, czy jest wykonalny.

Nasuwa się pytanie — oświadcza mówca — czy reforma agrarna jest konieczna w chwili, gdy dopiero uporał się z reformą finansową. Zdaniem premiera dopiero reforma stosunków finansowych umożliwi oszczędność a więc tworzenie warsztatów pracy i powiększenie istniejących. Z drugiej strony reforma rolna, dając możliwość rolnikom tworzenia warsztatów pracy czy rozszerzenia ich, tem bardziej pobudza ich do oszczędności.

Niewątpliwie reforma rolna mogłaby być skutecznie przeprowadzona przy pomocy długoterminowego kredytu, jednak brak jego nie jest nieprzewidywaną przeszkodą. Oszczędność stwarza kredyt a państwo, które mogło przyjąć z poważną pomocą wobec nieurodzaju, będzie mogło przyczynić się także do reformy agrarnej przez dotacje budżetowe. Płonna jest obawa, że obecna ustawa zniszczy kredyt, gdyż kredyt boi się najwięcej niepewności a teraz stosunki zostają wyjaśnione i ustalone przez tę pełną umiarkowaną ustawę.

Nie ma również potrzeby obawiać się, że odbije się to niekorzystnie na produkcji a zatem na interesach miasta, gdyż 200.000 ha rocznie, to niewielka ilość i gdyby produkcja na tym obszarze zmalała, to będzie to zjawisko przejściowe i nie spowoduje wstrząsu, nie nastąpi zniechęcenie i upadek produkcji w większych warsztatach rolnych lecz raczej uspokojenie.

Przeprowadzona reforma wymaga pewnych ofiar, jednakże nie może być przeprowadzona przez zabranie jednemu a danie drugiemu, bo to wywołałoby ogromne wstrząśnienie ekonomiczne i upadek kredytu. Również nie można jej pozostawić naturalnemu biegowi, bo to nie doprowadziłoby do realnych rezultatów. Z tego wynika więc konieczność załatwienia tego problemu w drodze kompromisu.

Wielu ludzi w zasadzie godzi się na ustawę w tem przeświadczeniu, że i tak z niej nic nie będzie. Tak rozumować nie wolno. Nie można uchylać rzeczy radykalnych w treści a potem mieć świadomość, że to jest niewykonalne. Potrzebujemy ustaw wykonalnych; aby ta ustawa była wykonalna, trzeba, aby za nią opowiedziały się poważna większość. Rząd ma możliwość wykonania ustawy tak, jak wyszła z komisji. Ewentualne poprawki powinny ustawę ulepszyć.

W końcu oświadczył premier, że gdyby ustawa przepadła, okazałoby się taką samą głęboką niemoc, na jaką poprzednio chorowała nasza ojczyzna.

### ZATARG ZIEMIEN Z ROBOTNIKAMI ROLNYMI.

Warszawa. 10 lipca. (AW.). Ponieważ ziemianie nie zgadzają się na prowadzenie rokowań z robotnikami rolnymi. Związek zawodowy robotników rolnych przesłał do Rady ministrów memoriał domagający się przywrócenia plac z marca. Zjazd ziemian mający obradować nad tą sprawą odbędzie się dnia 12 bm. robotnicy zwołali również na ten dzień swoje zjazdy.

### WYCHODZTWO AMERYKAŃSKIE DLA POWODZIAN.

Warszawa. 10 lipca. (AW.). Kolonia polska w Nowym Jorku zebrała 5.000 dolarów na rzecz powodzian w Polsce.

**TOWARZYSTWO OLEUM WE LWOWIE  
BATOREGO 26.**

**POLECA BEZKONKURENCYJNE  
OLEJE AUTOMOBILOWE  
MARKI**

**CAROIL**

W BLASZANKACH 2, 5, 10 i 20 LITROWYCH.  
**DO NABYCIA WSZĘDZIE!**

**JEDYNA GWARANCJA PRAWIDŁOWEJ  
PRACY MOTORU SAMOCHODOWEGO.**

5060

## Interpelacja stronnictw narodowych w sprawie akcji szpiegowskiej w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10. lipca. (zo). Posłowie ZLN, klubu Ch. N. i PSL wnieśli interpelację do prezesa Rady ministrów i ministra spraw wojskowych w sprawie działalności szpiegowskiej niejakiego Ilinicza i tow.

Interpelanci podkreślają, że opinia publiczna została ostatnimi czasy w wysokim stopniu zaniepokojona o rozmiary wykrytej w Warszawie działalności szpiegowskiej niejakiego Ilinicza. Podane w dziennikach informacje wskazywałyby, że agenci służby wywiadowczej obcego mocarstwa, na których czele stał ów Ilinicz, usiłowali dotrzeć do źródła bardzo ważnych dla

obrony Państwa tajemnic, że zdołali nawiązać stosunki z niektórymi ugrupowaniami politycznymi, względnie z wybitnymi przedstawicielami tych ugrupowań, przez prasę imiennie wymienionymi, oraz zapomocą pewnego stanowiska społecznego korzystającymi z pomocy rządu.

Wobec tego interpelanci zapytują Rząd, czy nie byłoby skłonny udzielić Izbie wiadomości, jakie faktycznie rozmiary objęła akcja szpiegowska owego Ilinicza i współpracowników i jakie środki zastosował Rząd w celu przeciwdziałania tej działalności i ukarania winnych.

## Awantury Wyzwoleńców w Sejmie przy głosowaniu nad ust. o reformie rolnej.

Na 603 poprawki załatwiono ich dziś tylko 31.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (zo). W Sejmie rozpoczęło się dziś od rana głosowanie nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Udział posłów bardzo znaczny, jest ich bowiem na sali około 360. Galerie przepełnione. Daje się wyczuwać duże podniecenie.

Po otwarciu posiedzenia pierwszy przemówił premier Grabski, którego wysłuchano w spokoju, załedwie jednak wszedł na trybunę referent pos. Makulski. Wyzwolenie rozpoczęło awantury. Daremnie marszałek apelował dwukrotnie, wrzawa nieustawała. Dopiero po jakimś czasie uspokoił się Wyzwoleńcy i demonstracyjnie wyszli z sali, by powrócić dopiero na głosowanie, które rozpoczęło się o godz. 11-tej.

Odrzuć od pierwszego artykułu ustawy Wyzwolenie zaczęło stosować obstrukcyjną taktykę, polegającą na tem, iż domagało się, by głosowanie było imienne. Do poparcia tego żądania zasadniczo trzeba 50 posłów, Wyzwolenie jednak znalazło sukurs w stronnictwach komurujących i w mniejszościach słowiańskich.

Po odrzuceniu pierwszego wniosku stronnictw komurujących o odrzucenie całej ustawy, rozległy się natychmiast krzyki, które mniej więcej powtarzały się po każdej poprawce. Po odrzuceniu wniosku pos. Poniatowskiego o upaństwowienie lasów, odezwały się krzyki, gwizdki i trąbienie.

Hałas ten trwał prawie bez przerwy do godz. 2-ej. Ku końcowi rannego posiedzenia pos. Piotrowski (Ch. D.) postawił wniosek, aby ci, którzy zażądali imiennego głosowania, ponosili koszt takiego głosowania, gdyż każde imienne głosowanie wskutek konieczności wykonania odpowiednich druków, kosztuje Skarb Państwa kilkadziesiąt złotych. Inni obliczali nawet, że, o ile głosować się będzie imiennie, nad wszystkimi po-

prawkami (a jest ich 603), kosztować to będzie Państwo około 30.000 zł. Wniosek ten również wywołał wrzawę, marszałek jednak ze względów formalnych nie poddał go pod głosowanie.

Chcąc doprowadzić do porozumienia, marszałek zwołał podczas przerwy obiadowej konwent seniorów. Do porozumienia nie doszło, natomiast przyszło tu do starcia między Wyzwoleniem a PPS. Wyzwolenie utrzymywało, że reforma rolna jest dla niego tak ważną ustawą, że musi wiedzieć, kto z posłów za nią ponosi odpowiedzialność.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do dalszego głosowania. Po odrzuceniu poprawki 25-ej, która mówi o dobrach kościelnych, Wyzwolenie znów wywołało awanturę. Przewodniczył wicemarszałek Moraczewski, który nie mógł opanować sytuacji. Wśród niesłychanych wrzasków Wyzwolenie nie dosłyszało, że marszałek zarządził głosowanie przez drzwi i w bojowym zapale nie zażądało głosowania imiennego. Dopiero po rezultacie głosowania zaczęli Wyzwoleńcy protestować, że głosowanie to jest nieważne. Rozpoczął się szalony hałas. Pos. Putek, kierujący wyzwoleńcami zaczął się kłócić głośno z marszałkiem Moraczewskim, krzycząc równocześnie w stronę socjalistów, że poszli na służbę do endencji. Bagiński rzucił się na Kwa pińskiego, przyłączył się do nich pos. Niski (PPS.) i zaczęło się szamotanie. Rozdzielono ich. Niewiadomo już z jakiego powodu doszło do starcia między kilku posłami z NPR. a pos. Niedbalskim z Piasta. Udało się ich rozdzielić pos. Witosowi.

Wobec tych awantur i śpiewów grupy Wojewódzkiego („Czerwony Szandar“) wicemarszałek Moraczewski zarządził przerwę. W tej chwili odezwały się pod jego adresem okrzyki: Precz! — Już w czasie wychodzenia posłów ze

sali wybuch konflikt między pos. Malinowskim (PPS.) a pos. Chruckim (ukr.) którego Malinowski mocno uderzył w twarz.

Po półgodzinnej przerwie wszczęto posiedzenie na nowo. Wśród posłów sły chać głosy, że marszałek skorzysta z przepisu regulaminu, pozwalającego mu odrzucić wniosek na imienne głosowanie, jeżeli jest widoczne, że wniosek po stawiony jest w celach obstrukcyjnych.

Sejm doszedł dziś załedwie do 2. artykułu i przegłosował załedwie 31 poprawek, których, jak już wspomnieliśmy, jest 603. Posiedzenie zakończyło się o g. 9. W sobotę o godz. 10 rano dalszy ciąg głosowania.

### SLEDZTWO W SPRAWIE ILINICZA

Warszawa. 10 lipca. (AW.). Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej Ilinicza, stwierdza, że miał on w krótkim czasie przystąpić do założenia wielkiego dziennika politycznego w Warszawie za pieniądze sowieckie. Właściciel dorożki samochodowej Steiner znajduje się nadal w więzieniu. Do rozkazu jego poddano skrupulatnemu badaniu. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi Luxemburg.

### ARESZTOWANIA W WARSZAWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (G). Jak już do niesły wczorajsze depesze w warszawskiej dyrekcji wykryto nadużycia, popełniane tam oddawna. Okazuje się, że szkoda wynosi około 40.000 zł. Sprawy nadużyć a to 54-letni Wł. Wertyński, płatnik kolejowy, 62-letni M. Falkowski, zastępca naczelnika, 64-letni Br. Majewski płatnik i Niedzielski, konduktor, zostali aresztowani.

### RAID SAMOCHODOWY.

Kraków. 10 lipca. (PAT.). Przedwczorajszy dzień raidu samochodowego należy uważać za jeden z trudniejszych, gdyż samochody musiały wykazać swą sprawność na terenach górskich. To też w dniu tym wydarzył się wypadek, który na szczęście nie pociągnął ofiar. Mianowicie Nowakowski jadący na samochodzie „Tatra“ 16 na ostrym wirażu pod Chabówką wpadł na drzewo a jadący w tym samochodzie Wójtowicz oraz drugi pasażer wpadli do wody.

Wczoraj odbyła się na terenie górskim próba szybkości pod Mogilanami. Żadna z maszyn nie otrzymała punktu karnego. Najlepszy czas uzyskał Bettaque na „Austro Daimlerze“ 2 min. 2 sek. Dotychczas z raidu wycofały się dwa samochody mianowicie Strzelnickiego „Steyer“ 15 oraz Nowakowskiego „Tatra“ 16, za użycie obcej pomocy, pozostałe bowiem w ostatnich 3 dniach raidu szły bez punktów karnych. Należy zaznaczyć, że posiedzenia jury w ciągu trzech ostatnich dni nie odbywały się. Bliższe szczegóły i wyniki z trzech ostatnich dni będą zakomunikowane dzisiaj rano.

### GÓRA NA TORZE KOLEJOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (G). Z Nowego Sącza donoszą, że pod Limanową usunęła się na tor kolejowy góra. Dom, który znajdował się na szczycie góry nie ucierpiał i stacając się ze zbocza, zatrzymał się na torze kolejowym. Nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym, tak że ruch na tej linii odbywa się z przesiadaniem. Powodem katastrofy były długotrwałe deszcze.

### POGODA W SOBOTE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 lipca. (G.) Komunikat Warsz. Instytutu Meteorologicznego na 11 bm.: Pogoda zmienna o zachmurzeniu dość znacznym, o małych wahanach temperatury i słabych wiatrach. Możliwy przejściowy drobny deszcz.

## Przegląd prasy.

Trudności w rokowaniach z Niemcami nasuwają warsz. „Gazecie Porannej“ następujące uwagi:

Ostatnie zarządzenia niemieckie, które były odpowiedzią na to, wpro wadzają do stosunków handlowych polsko-niemieckich czynnik, który może być rozumiany jako prowokowanie strony polskiej, mogące do prowadzić do zaostrzenia stosunków handlowych. Niemcy bowiem wydali zarządzenia, wprowadzające szereg zakazów przywozu i nawo lując do stosowania bezwzględnie dawniej wydanych ograniczeń, wprowadzili cło prohibicyjne na drzewo i mięso.

Zarządzenia te zwracają się nie tylko przeciwko Polsce, ale rów nież przeciw samej ludności niemieckiej. Bo o ile my ograniczamy import np. jedwabów, to to nie przynosi szerokim masom ludności żadnego uszczerbku i tego traktować jako szukanę nie można; ale gdy Niemcy wstrzymują dowóz produ któw rolnych i mięsa z Polski, to musi się to odbić na masach ludno ści robotniczej i pracującej. Przy takiej polityce każdy widzi, iż cho dzi tu o nic innego, jak o szukanę Polski.

Przecie, gdy dotychczasowy im port węgla wynosił pół miliona tonn miesięcznie, gdy węgiel był tańszy i konieczny dla mas ludno ści, gdy wreszcie rząd kontyngent swój obniża do 350.000 tonn miesię cznie, to wysunięcie 60.000 wygła da na niepoważne traktowanie kon trahenta.

W takiej sytuacji rząd polski, któ ry jak widzimy, okazał maximum dobrej woli i cierpliwości — pow nien się czuć zwolniony ze skrupu łów i mieć całkiem wolną rękę w dalszym postępowaniu w stosun kach handlowo-gospodarczych z Niemcami.

\* \* \*

Również wojna celna z Niemcami jest przedmiotem artykułu „Polonii“ katowickiej:

Polska przynajmniej tem się po cieszać może, że za cenę przesilenia i ofiar, spowodowanych utratą niemieckiego rynku zbytu, zdoła dzie po pewnym czasie dzięki swym dobrym stosunkom politycznym z całą resztą Europy i zapoczątkowa nej już akcji inne zastępcze rynki zbytu, a wobec zatamowania źró deł zakupu i konkurencji niemie-

KINO „LEW“ **DZIŚ 11. bm.** PREMIERA

Niezwykłe sensacyjny dramat w 6 aktach z życia tajnych spiskowców

## „CZERWONY AS“

(DLA SZCZĘŚCIA LILIT).

W głównej roli genialny aktor **Lon Chaeny** znany z filmu „Dzwonnik z Notre Dame“. Treść niezwykle interesująca. — Wspaniała gra artystów i reżyserja. 58:57n

ckiej rozwinię lub stworzy cały sze reg nieistniejących dotąd w Polsce gałęzi przemysłu przerobczego — i w ten sposób raz na zawsze u wolni się od zależności gospodar czej od nieobliczalnego nieco sąsia da. Niemcy zaś i tej nawet pocle chy mieć nie mogą, gdyż trzyma jąc się w polityce swej ciągle jes zcze zasady: „viel Feind, viel Ehr!“ oraz wobec notorycznej hy perprodukcji przemysłowej w całej Europie, na zbytnie koncesje gospo darcze nigdzie liczyć nie mogą, za czem utraty rynku polskiego ani so bie przez zdobycie innych poweto wać, ani też tego rynku w razie dłuższego trwania wojny celnej od zyskać już nie zdołają.

W każdym razie nie ulega wąpli wości, że wojna celna tak Polsce jak i Niemcom ciężkie, a Niemcom w dodatku niepowetowane, wyrzą dzi szkody. W tej chwili zaś żadne z tych państw nie znajduje się w tak pomyślnej sytuacji gospodar czej, by szkody te mogły mu być obojętne. Które z tych państw wię kszą poniesie szkodę, nie da się wa ga aptekarską odważyć i przyszość to dopiero okaże, niemniej je dnak takie uparte pocieszanie się, że właśnie przeciwnik bardziej bę dzie poszkodowany, przypomina psychologię dziecka, które „na złość mamie uszy sobie chce odmrozić“.

Polski ten zarzut nie dotyka, gdyż Polska mimo warszawistycz nych ministrów, wywołujących pozory wojowniczości nieprzemysła nymi zarządzeniami, ma dość rozsą dku, by pragnąć tylko pokoju. Niem cy dotychczas grzmiały w surmy bojowe i ostremi represjami na pol skie zarządzenia obronne (choć nie w porę wydane) doprowadziły do faktycznego wybuchu wojny celnej. Sytuacja jest naprężona, ale roko wania toczą się dalej. Czas jednak najwyższy zdecydować się: wojna czy pokój?

Oby rozsądek zwyciężył!

\* \* \*

„Słowo“ wileńskie polemizuje w sprawie żydowskiej z pos. Strońskim, który — jak to onegdaj na tem miej scu cytowano — wyraził niezadowo-

lenie z powodu uznania przez rząd „narodowej odrębności żydowskiej“:

Przeciwnicy odrębności żydow skiej — to zwolennicy asymilacji żydów. Tertium non datur.

Nie rozumiem doprawdy skąd w Polsce bierze się ten ogromny za pał do asymilowania żydów. Skąd bierze się ten zapal właśnie w stron nictwach, które tak narzekają na judaizację naszego życia narodowe go. Antysemity i asymilator w je dnej osobie, programy antysemicko-asymilatorskie — co za krzyżący nonsens!

Prof. Stroński sam się czuje nie bardzo pewny swojej tezy o „szko dliwej odrębności“ i przed dowci pniemi porównaniami do bilonu pi sał o ciężeniu żydów polskich do ideałów narodowo-żydowskich.

W Polsce mieszka największe skupienie żydów z całej diaspory. Emigracja żydów z ziem polsko litewsko-ruskich unaradawiała po szczególne ogniska żydowskie. Pod wpływem przyjeźdźcy biednej, fana tycznej masy żydowskiej z Lublina, Lidy, Berdyczowa — żydzi w Lon dynie, Paryżu, Nowym Yorku — przetwarzali się w żydów czują cych i myślących narodowo po ży dowsku.

Żydzi w Polsce, taksamo jak gdzieindziej, pozostaną narodem podwójnej kultury. Nie wierzę, aby Palestyna dała światu coś ponad eksperyment nieudany, poza stwier dzeniem, że fantazje Herzla nie wle le więcej były warte od fantazji Marxa. Ale narodowy ruch wyraża się w Polsce w tonnach, ruch asymilatorski w gramkach, w jednost kach idealizujących karierowiczów. Nawoływać, aby żydzi od Polski właśnie rozpoczęli znoszenie swej odrębności — może tylko ktoś, za poznający zupełnie rzeczywistość.

\* \* \*

Z powodu międzynarodowego Zja zdu Przyjaciół Ligi Narodów w War szawie, pisze „Gazeta Warszawska“:

Unja stowarzyszeń przyjaciół Li gi Narodów jest forpocztą propa gandową, badawczą i organizacyj ną jej samej. Szerzy kult genew-

## WINA RIEDLA

skiego idealizmu, stara się torować drogę jego poczynaniom.

Zjazd niewątpliwie samym faktem swoich obrad na naszym gruncie propaguje na rzecz Ligi. My, Polacy, wiemy z doświadczenia, ile nam na jej terenie nieraz niebezpieczeństw groziło i jeszcze grozić może. Nie ulegniemy więc z pewno ścią słynnemu już genewskiemu ge nius loci przetransportowanemu do Warszawy. Nie wierzymy, by w bliskiej przyszłości dążenia pacyfi styczne mogły osiągnąć swój zasa dniczy cel, tj. zapewnić światu pokój nie już wieczysty, ale naprawdę trwałe. Raczej obawiamy się, że by nie skomplikowały usiłowań róż nych pokojowych jednak posługują cych się wypróbowaną metodą równowagi politycznej, opartej na sojuszach i zbieżności interesów. Jednak poza obrębem wielkich spraw politycznych, które w Lidze stanowią przedmiot wielkomocar stwowej kontrowersji tylko pod kątem racji stanu rozpatrywane być mogą, na całym pozostałym obszarze zagadnień drugorzędnych, a praktyczną posiadających donio słość, chętnie współdziałać będzie my w duchu porozumienia między narodowego. Jak bowiem słusznie stwierdził prezes sir Willoughby Dickenson, Liga jest dziecięciem, które pod opieką wszechnarodów stawia swe pierwsze kroki. Polska ma, zwłaszcza w chwili obecnej, wszelkie powody pilnie czuwać, by ich Liga nie stawiała zbyt pośpie sznie na niewłaściwym jeszcze dla niej gruncie.

Poza tem mile widzimy w naszej stołcy przedstawicieli 28 państw Ligi, oddanych pracy nad stopnio wem zbliżaniem ideału do rzeczywi stości.

## Nekrologja.

### † Roman Odrowąż Maniewski właściciel dóbr

urodzony w roku 1896 umarł w dniu 9 lipca po długich a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami  
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 11 lipca 1925 r. o godzinie 14-tej z Bajkowiec do grobowca rodzinnego w Czerniowie mazowieckim, na który to obrzęd zapraszają krewnych, przy jaciół i znajomych w głębokim smutku pozostałe n5848 Matka i siostra.

MARCEL PREVOST. 7)

## Jego pani i Ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

III. ROZDZIAŁ.

Bywają ludzie surowych obyczajów, żądni uwielbienia za swą cnotę. Nie pochwalam rozpustników, lecz do o wych bohaterów cnoty odnoszę się z pewnym sceptycyzmem.

Doświadczyłem bowiem, na sobie jak bardzo cnota zależna jest od fizycznego stanu człowieka. Ciężkie przejścia wo jenne, odniesione rany, wyczerpały mię fizycznie. Nie pozostało nic z tego niezmordowanego lekkoducha, któ rego przed 1914 rokiem, kilka godzin snu rannego, po dwóch przehulanych nocach, stawiało na nogi. Dlatego bez żadnego moralnego wysiłku mogłem po wojnie rozpocząć spokojne i pra cownicze życie w cichym miasteczku szwajcarskiem, w którym żadnych rozrywek nie było. Rozkoszowałem się nawet tym przymusowym wypo czynkiem; praca, jaką tam miałem za interesowała mnie, przystosowałem

się do niej z łatwością i czułem, że się z niej dobrze wywiązuję. Żyłem w ścisłym kółku dyplomatów, do któ rego wesołe życie światowe nie miało dostępu. Pisywałem często do Rober ta, który przebywał na tem północnem wygnaniu, opisując mu życie jakie teraz prowadzę.

Robert jednak nie dowierzał mi. Nie wierzył w moje zupełne odrodze nie. — Czekam chwili, pisał, kiedy odzyskasz siły, kiedy temperament twój zacznie na nowo walczyć z cno tą.

Zauważyłem, że kwestje te, w sto sunku do siebie pomijał w listach mil czeniem, jakgdyby przestały go cał kiem zajmować. Natomiast pisywał często i obszernie o swoim zdrowiu, donosił, że wyleczył się już z bólu gardła; że jest zadowolony ze swe go nowego stanowiska, że z powodu spadku kursu franka pobory jego rów nają się teraz poborom rektora Akademii; że wykłady jego mają wiel kie powodzenie, a nakoniec, i to było dla niego najważniejsze, że powrócił do swych dawnych prac z takim za pałem, iż poświęcił im nawet wakacje 1920 roku.

Prace te, których nie tylko tytułu podać, ale nawet bliżej określić nie mogę, nie chcąc zdradzać tajemnicy, jaką pragnę otoczyć moje opowia da nie, ogłoszone drukiem w styczniu

1922 roku dały początek jego sławie. Te jego pierwsze występy w świecie naukowym można śmiało porównać z pierwszymi występami Henryka Poincare.

Ale nie uprzedzajmy wypadków; należy zachować chronologiczny porządek faktów. Jesienią 1920 roku od zyskałem zdrowie i siły przedwojen ne, a jednak pomimo obaw Roberta nie pociągał mnie Paryż i jego roz kosze. Idąc za przykładem otoczenia, oddawałem się powoli sportom i po woli odzyskiwałem duchową równo wagę, a wolne chwile od pracy, którą polubiłem, pragnąłem poświęcić współ pracy w znanym przeglądzie politycznym, chcąc w ten sposób zużytko wać zebrane dokumenta.

Nie widziałem Roberta od chwil roztania w Genewie, to jest przeszło osiemnaście miesięcy. Postanowiłem więc wybrać się wkrótce do niego, zwłaszcza, że w jednym z ostatnich listów pisał:

„Jeżeli chcesz poznać ten kraj, musisz przyjechać w ziemie...“

Zanim otrzymałem urlop, zabrałem się do uporządkowania bieżących spraw, które miałem załatwić. Kiedy kończyłem już przygotowania do wy jazdu, otrzymałem niespodziewane list tej treści:

„Drogi Antoni, nie przyjeżdżaj. Ja przyjeżdżam do Ciebie. Przed cztero-

ma miesiącami zaszła zmiana w mem życiu. Nie pisałem Ci o tem. Nie obwi niaj mnie jednak o brak szczerości, gdyż zwierzania nie tylko mnie by musiały dotyczyć. Dotyczyłyby rów nież owych marzeń młodzieńczych z czasów licealnych, oraz owych dys put żołnierskich, które prowadziliśmy w okopach pod Vienne-le-Chateau. O tych rzeczach mówić można wtedy tylko, kiedy przedmiot rozmowy jest nieosobisty. Kiedy jednak przybiera żywe, określone kształty, rozmawiać można tylko sam na sam z przyjacie lem, gdyż potrzeba zachęty jego wzro ku, jego gorącego słowa. Otóż dlate go chcę widzieć Ciebie, stary przy jacielu. Drogi Antoni, jestem bezgranicznie szczęśliwy! Nie mam dziś żad nych ambicji, żadnych pragnień in nych, jak to jedno tylko, by tego szczęścia nie utracić. Obok takiego szczęścia, może istnieć tylko praca moja i Twoja przyjaźń... Piszę niezro zumiale, czuję to — ale mniejsza oto, za trzy dni będę przy Tobie, więc do wiesz się; dowiesz o wszystkim. Błagam, przyjeżdż koniecznie w przy szły czwartek do Genewy. Około je denastej będę niecierpliwie oczekiwał cię w hotelu Metropole. Kocham i ca łuję Cie. Obyś Ty mógł radować się moim szczęściem!

PS. Weź walizkę ze sobą, pragnę zatrzymać Cię na dłużej.“ R.  
(C. d. n.).

## Sprawy robotnicze w Związku Lud.-Nar.

(Korespondencja własna).

Sosnowiec w lipcu.

Dnia 5 lipca br. odbyła się w Sosnowcu, konferencja dla opracowania wytycznych tej pracy Związku Ludowo-Narodowego wśród robotników i ujednostajnienia tej pracy na terenie całej Polski. W obradach wzięli udział posłowie: Jan Zamorski, Falkowski, Chodzyński, Józef Matyjasz, senator Kowalczyk, oraz delegaci środowisk robotniczych, krakowskiego, bielsko-bialskiego, Górnego Śląska, dąbrowskiego, Łodzi, Warszawy i Białegostoku.

Sprawozdanie złożone przez poszczególnych kierowników związków robotniczych wykazały, że praca już została rozpoczęta, że posiada duży pęd i podłoże duchowe, a tylko zespolenie wszystkich wysiłków, skierowane w jasno określonym kierunku dadzą nam wyniki pożądane. Konferencja powyższa, na której wygłoszone były referaty odnawiające zasady pracy, wykazała, że na zupełnie nowych zasadach Związek Ludowo-Narodowy rozpoczyna pracę wśród robotników i dlatego może być pewny, że dojdzie do wyników większych i trwalszych aniżeli wszystkie klasowe stronnictwa robotnicze. Temi zasadami przewodnimi, które świecić będą pracy robotniczej, organizowanej przez Związek Ludowo-Narodowy, jest zbudowanie Polski silnej gospodarczo, niezależnej od swoich sąsiadów, w której to Polsce, robotnikowi polskiemu będzie dobrze, będzie on bogatym, dobrze za pracę swą wynagrodzonym, a będzie pracował z radością i weselem.

Wychodząc z założenia, że tylko wzmożenie produkcji, powstawanie nowych warsztatów pracy, oraz ulepszenie już istniejących i reorganizacja pracy prowadzić mogą do tanienia towarów, a tem samem rozszerzenie rynku zbytu towarów, zebrani ustalili, że myślą przewodnią naszych związków zawodowo-robotniczych będzie dążenie do współpracy z kapitałem. Interes produkcji jest sprawą wspólną tak robotnika, jak i rozumnego fabrykanta.

Do Związków zawodowo-robotniczych „Polska Praca” mogą należeć więc tak robotnicy, jak i urzędnicy fabryczni, lecz tylko Polacy. Tylko bowiem współpraca inżyniera, kierownika warsztatu i robotnika może przynieść korzyści wszystkim, a tem samem całemu Narodowi.

U nas w Polsce sprawa ta jest znacznie trudniejszą, gdyż posiadamy w dużej mierze kapitał niemiecki i żydowski, z którym współpraca jest nie możliwa, dlatego też jeszcze większej organizacji i rozumu trzeba robotnikom, aby przenieść te wszystkie trudności.

Musimy kapitał obcy podporządkować gospodarce narodowej i dążyć do stworzenia kapitału narodowego przez oszczędności i tworzenie wytwórni robotniczych. Zebranie, na którym wypowiedziano szereg nowych myśli, głoszonych z zapałem przez naszych starych pracowników wykazało niezbicie, że rozpoczęte z należytym przygotowaniem akcje na terenie robotniczym, mające na celu wciągnięcie robotnika w rydwan pracy dla potężnej Polski da świetne wyniki.

Konferencja rozpoczęła się zagajaniem i powitaniem zebranych przez posła Falkowskiego. Przez aklamację zebrani powołali na przewodniczącego posła Zamorskiego. Naprzód składali sprawozdania ze stanu prac wśród robotników poszczególni delegaci. Pierwszy inż. Roźniewski, Związek górników w Sosnowcu, inż. Weber, Związek metalowców w Sosnowcu, inż. Słuchocki i sekretarz Jurczek, sprawozdanie ze Związku włókienniczego w Bielsku. Sprawozdawcy z Bielska szczegółowo nakreślili obraz

pracy Związku, jego rozwój i jego potrzeby i postawili wniosek przyspieszenia uchwalenia przez Sejm ustawy o ubezpieczeniu na starość.

P. Ciernik z Łodzi przedstawił stan naszej pracy na tamym terenie, zaznaczając, że wpływ polityczny Związku Ludowo-Narodowego wśród robotników jest dominujący, a niedawno stworzono organizację zawodową.

Sprawozdanie z krakowskiego złożył p. Stolarski z Jaworzna i K. Świrski z Krakowa. O stanie pracy na G. Śląsku złożył sprawozdanie senator Kowalczyk, z Warszawy zaś p. Staryszak.

Po referacie p. Falkowskiego i uzupełnieniach p. Staryszaka z Warszawy i p. inż. Roźniewskiego z Sosnowca, rozpoczęła się ożywiona dysku-

sja, w wyniku której opracowane przez sekcję robotniczą Związku Ludowo-Narodowego, tezy czyli główne zasady pracy robotniczej, zostały przez obecnych jednomyślnie uchwalone. W dyskusji zabierali głos Pracałowski, inż. Weber, Roźniewski, Świrski, Zdanowski, Stolarski, inż. Słuchocki i wielu innych. Wybrano komisję robotniczą przy Zarządzie Głównym Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie, w skład której mają wchodzić po dwu delegatów z Górnego Śląska, Bielsko-Bialskiego okręgu, Krakowskiego, Dąbrowskiego, z Łodzi, Warszawy i Białegostoku jeden. W końcu konferencja uchwaliła, aby rząd wywarł nacisk na fabrykantów, aby obcych poddanych zatrudnionych w fabrykach jaknajprędzej usunęto. K.

## Prądy duchowe we Francji powojennej.

P. Pierre Henri-Simon, młody pisarz francuski, badający czynną rolę wśród obrońców tradycji i katolicyzmu we Francji, zamieścił w „Przeglądzie Współczesnym” nader interesującą charakterystykę powojennego pokolenia swych ziomeków, interesującą nas w szczególności nie tylko ze względu na oblicze duchowe jutrzejszej Francji, ale także i dlatego, że odnajdujemy w niej pewne rysy wspólne i bliskie ewolucjom ideowym, przez jakie przeszła i przechodzi nasza młodzież.

Autor stwierdza nasamprzód fakt rozczarowania, jakiemu na ogół uległa młodzież wyrastająca w okresie wielkich ideałów, głoszonych podczas wojny. Pokój, Prawo, Szczęście ludzkości, Sprawiedliwość, wszystkie te wysokie przez wielką literę pisane postulaty programu wojennego — nieziściły się. Prawu przeciwstawiła się po wojnie niestająca groźba przewrotu komunistycznego, pokój drży ustawicznie w swoich słabych podstawach, dobrobyt narodowy został zachwiany, do władzy przyszło stronnictwo, którego polityka wskrzesza nienawiści społeczne, budzi religijne niesnaski.

Ideał tradycyjny kultury francuskiej typ l'homme homme towarzyskiego, moralnego zastąpiony został typem brutalnego businessmana. Przyklaskuje się projektowi reformy nowego ministra oświecenia publicznego, który nad umniejszenie humanistycznie przekładawiedzę ścisłą i naukę języków, jako pozitywniejsze i bardziej zyskowne.

Obok tych arriwistów, dorobkiewiczów, bardzo dziś licznych we Francji posiadających przy zupełnym zaniku idealizmu, przeciętne walory społeczne, jak duży zmysł praktyczności, woli pokonywania przeszkód w imię materialnego interesu — pokazała jest grupa młodych sceptyków — intelektualistów, którym niepokój każe szukać ucieczki w życiu duchowym. Dla tych analiza wyrafinowana wnikać w życie duszy aż do podświadomości, zamieniająca inteligencję w kapłankę schlebającą ich zmysłom — stanowi istotę wszelkich zainteresowań.

Mistrzami tej młodzieży są pisarze poprzedniego pokolenia Andrzej Gide, Marceli Proust i inni, grupujący się przeważnie koło Nouvelle Revue Française. Gide jest teoretykiem tego prądu. W szeregu powieści rozwinął doktrynę, którą nazywa immoralizmem. Dla immoralizmu jest tylko jedna rzecz specyficznie ludzka: uświadomienie sobie własnych stanów duszy. Obowiązkiem człowieka jest rozszerzać pole świadomości po za wszelkie granice. Zagadnienie moralne nie polega na kontroli życia wewnętrznego, ale na jego stwierdzeniu. Żadne uczucie, żaden czyn nie jest sam w sobie niemoralny: moralnym staje się w miarę, jak dostarcza sposobności do ćwiczenia się naszym władzom obserwacyjnym i analizy wewnętrznej. Poszukiwanie uczuć najzadszych rozwinęło jak największej pomysłowości do ich wy-

krycia, obserwowanie ich z najniższą krwią — oto istotna cnota.

Łatwo przewidzieć skutki niszczycielskie, uprawiane się w „zażywaniu” takiej doktryny: brak jakiegokolwiek przymusu ubóstwienie popędu, odruchu. W ostatecznych swych konsekwencjach prowadzi ona do wstępu do wszelkiej jasnej i zorganizowanej umysłowości, ujawnia się w tłumieniu wszystkiego, co jest świadomością, a by dać swobodę działaniu siłom nieznanym w jestestwie. To upodobanie w chorobliwym irracjonalizmie pozostaje nie bez ukrytego związku z tak ulubionymi przez część dzisiejszej młodzieży francuskiej brutalnymi widowiskami (boks), ze spazmatycznymi tańcami, importowanymi z Ameryki i Afryki.

Zamiłowanie do sportu, kult energii fizycznej, oto jeden z rysów najbardziej wybitnych młodego pokolenia. Są też pisarze (np. Henryk de Montherlant), którzy analizując własne przeżycia sportowe, dowodzą ich wartości moralnej. Sport ich zdaniem — jest wyrazem zwrotu do dzielności rasowej, potrzeby zdrowia i stowarzyszenia katolickie chętnie popierają ten ruch, widząc w nich szkołę sui generis ascetyzmu i równowagi psycho-fizycznej. Oczywiście optymizmowi powyższemu snadnie można przeciwstawić twierdzenie, że nadużywanie sportu często prowadzi do deprawacji umysłowości, do brutalnej religii ciała.

Jako przeciwnictwo tego w kulturę ciała zapatrzonemu odłamowi młodzieży występuje często typ, obdarzony hipertrofią wrażliwości, delikatności psychicznej zupełnie kobiecej. Wojna wytworzyła w tej młodzieży przekonanie o wadliwości obecnego ustroju społecznego, należy go zatem przeistoczyć w imię Ludzkości, wystąpić przeciw idei Ojczyzny. Młodzież ta (pacyficzna, demokratyczna, socjalistyczna) zwraca się przeciw ekonomicznemu prawu własności i w imię wolności człowieka zwalcza katolicyzm, dążąc do zastąpienia religii chrześcijańskiej, socjalistyczna, mistyczną religią Ludzkości.

Obok tego bardzo silnie w liberalizm Wielkiej Rewolucji i 19 stulecia wkończonego typu, występować zaczyna obław wręcz przeciwny: wyraźne zamiłowanie porządku, karności i władzy.

Rozbudzenie ducha dogmatycznego w umysłowości francuskiej po półtora-wiekowym liberalizmie moralnym i politycznym, oto zjawisko zasadnicze, które się odśladnia przy obserwacji dążności młodego pokolenia francuskiego.

Wyraziciele tego prądu są zgodni w tem, że jedynym lekarstwem, mocnym przynieść ulgę, nędzy świata, to tworzenie i narzucanie dogmatów, któreby opanowały wszystkie umysły, rządziły nimi, zapewniając w ten sposób harmonię życia społecznego.

Ta ucieczka do dogmatu wyraża się rozmaicie. Jedni zwrócili się do komunizmu i przyjęli wiarę w rewolucję proletariatu. Inni, za mistrzem Karolem

Maurras'em przyłączyli się do czystego nacjonalizmu, idąc za wolą zachowania francuskiej tradycji. Jedni i drudzy mieli wspólny punkt wyjścia, kierowali się tem samem obrzydzeniem do anarchii liberalnej, pragnąc silnej organizacji sumienia i silnej władzy na czele państwa. Z faktami temi łączy się oczywiście niezwykle silny zwrot do katolicyzmu.

Autor powyższego szkicu, p. Pierre Henri-Simon jest osobiście przekonany, że Francja jutrzejsza wejdzie na drogę katolicyzmu.

„W chwili — powiada kiedy wielu rozczarowanych i znudzonych odwraca się od wszelkiego ideału, tonie w najgrubszym egoizmie materialistycznym, goniąc za pieniądzem, kiedy inni, umysłowo zgangrenowani szerząc rozkład filozofia, nurzają się we wszystkich perwersjach mózgowych i najzupełniejszej anarchii wewnętrznej, gdy jeszcze inni szlachetniejsi, ale szaleni, chcą tworzyć lepszą przyszłość, zrywając wszystkie węzły z przeszłością — w chwili, kiedy cywilizacja nasza podwójnie jest zagrożona upadkiem moralności i rewolucją społeczną, nie możemy skądinąd spodziewać się zbawienia Francji, jak tylko od młodych, którzy zachowując tradycje swego narodu łączą w jednej miłości Francję i Chrześcijaństwo“.

## Poznański Zjazd Historyków.

Dnia 28 i 29 czerwca odbywały się w Krakowie pod przewodnictwem prof. Zakrzewskiego obrady 11-ej Konferencji Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Historyków Polskich, który się ma odbyć w Poznaniu w dniach 6—8 grudnia r. b. W obradach wzięli udział z Krakowa: pp. Dyr. Papée, X. prof. Fijałek, prof. Konopczyński, prof. Piotrowski, prof. Sobieski, prof. Adam Kłodzki; z Warszawy: prof. Handelman, ppłk. Dr. Łodyński, Dr. Łopaciński, dyr. Siemieński; z Poznania: dyr. Kaczmarski, prof. Rutkowski, prof. Tymieniecki; z Wilna: prof. Chodźnicki, prof. Konecny, prof. Modelski; z Lwowa: prof. Bujał, Dr. Czolowski, prof. Ptasnik, Dr. Tyszkowski.

Konferencja stwierdziła od czasu pierwszego jej zebrania odbytego w lutym br. znaczny postęp prac przygotowawczych do Zjazdu. W myśl lutowej sesji Komitet odwołał się do historyków tak zawodowych jak i od osób pracujących z zamiłowaniem w dziedzinie historii o wzięcie udziału w Zjeździe. Komitet upoważnił nadto komitety poszczególnych ośrodków naukowych i członków tychże komitetów do zapraszania miejscowych historyków do wzięcia udziału w Zjeździe co zostało wykonane w tych wszystkich ogniskach, natomiast sam komitet bezpośrednio do nikogo delegacji nie wysłał.

Na skutek tej akcji zgłoszono około 150 tematów, z których do teki redakcyjnej wpłynęło dotąd 70 referatów. Jako kompletnie opracowane należy uznać działy archiwalny, historyczno-wojskowe i dydaktyczne.

Konferencja uchwaliła rozpocząć druk referatów w najbliższym czasie. Referaty można jeszcze nadsyłać do końca lipca pod adresem: Lwów, Uniwersytet, Komitet Zjazdu Historyków.

Komitet odwołał się wprowadzić do ogółu historyków zawodowych i miłośników historii, opracowywujących z upodobaniem pewne tematy historyczne, lecz równocześnie Komitet ten zastrzegł sobie prawo niedopuszczenia nieodpowiednich referatów do druku. Z referatów zaś wydrukowanych Komitet wybierze najwyżej 50, które będą poddane pod obrady zjazdu.

Wreszcie zapadła uchwała w myśli której z końcem września ma się odbyć trzecia z kolei konferencja, na której zostanie ustalony ostateczny porządek obrad na Zjeździe. Komitet główny uchwalił, by księga referatów najdalej w pierwszych dniach listopada była rozesłana uczestnikom Zjazdu.

## Radiofilm.

Publikowanie spraw technicznych, obejmujących stały rozwój i bajeczne zastosowania radiotechniki, w życiu codziennym, daje wrażenie „księżycowych opowieści”, gdyż niestety „radio w Polsce” trwałe tkwi w atmosferze konspiracji.

Szczupłe, ciężko o byt walczące tygodniki „radiotechniczne” mniej lub więcej popularne artykuły fachowe tu i ówdzie, rzucają bezustannie wezwania do sfer miarodajnych i fachowych, aby ruszono z martwego punktu, wszak żywi ludzie sporo już zdarli podszew na audyencjach, posłuchaniach i staraniach o założenie bądź jednej centrali „Broadcasting” w Warszawie.

A tam od trzech lat prowadzi się konferencje i fudzi i obiecuje i pociesza: „ca ira”.

Nie dziw więc, że i natrudniliwsi zakładawczy starczyście tego tajemnicza kunktatorskiego z niedorozwołem technicznym, duszącego jak Python żywe tętno pracy, powiadają otwarcie: trzeba czekać aż te truposze we własnej glorii przeniosą się na „Porwałki...”

W okół Rzeczypospolitej kipi praca i bujny niesie plon moralny i materialny. Właśnie w ubiegłym miesiącu demonstrowano w radiotechnicznej pracowni państwowej wspaniały postęp: „radiofilm”.

Cóż to jest?

Oto niejeden radioamator słuchający dobrym odbiornikiem produkcji muzycznej lub wokalnej rzekł: „Gdyby to można było ponownie posłuchać”, taki taki cudny koncert, tak prześliczny zespół taką mistrzowską grę!

Ale cóż, — przebrzmiało, wirtuoz odleciał ze stacji i rozwiała się wszystko... Utrwalić radiokonzert na płycie fonograficznej, utrwalić audycję płynącą z tysięcy km. oddali, tak by gramofon powtarzał ją w dowolnym czasie, stało się zagadnieniem nowem.

Rozwiązaniem tego zagadnienia dał wynalazek słynnego inż. Poulsena magnetografu.

Wstęga stalowa może być ładowana magnetycznie przy pomocy elektromagnesu, prąd elektryczny pulsujący w zwojach drutu, ustala w niewidzialne napięcie magnetyczne wzdłuż ruchomej wstęgi.

Wiemy, że fale akustyczne działające na błonkę złączoną z urządzeniem elektromagnetycznym (jak przy telefonie) przekształcone w zmienne prądy stają się wiernie słyszalne w słuchawce mającej analogiczne urządzenie. — Błonka drgająca (przyciągana silniej i słabiej przez elektromagnes) oddaje głos i cały zespół akustyczny.

I oto wstęga stalowa, która całą audycję radiofoniczną wchłonęła magnetycznie, służy nam jak czarodziej z bajki.

Nawinięta w aparat podobny do odbiornika telefonicznego i puszczone w ruch, gra, śpiewa, deklamuje, koncertuje, oddaje wszystko co było w nią zaklęte z Londynu, czy z Rzymu przed tygodniami, miesiącami itd. Można pozostawić na niej to, czego pragniemy lub odmagnetyzować i użyć do przechowania innych produkcji.

A teraz mały krok dalej!

Mam np. doskonały odbiornik radiofoniczny, program zapowiada o 20-tej godzinie koncert skrzypcowy Hubermana z Genewy. Niestety nie mogę go słuchać bez zajęcia wzywają, na ten czas, lub może wyjadę.

Nastawiam radiofon na falę genewskiego „Broadcastingu” łączę z magnetofonem i reguluję brót walca. O g. 20 cała audycja przechodzi z anteny i odbiornik w pulsowaniu elektromagnetycznym i utrwała się na wstędze.

Przybywszy do domu możemy słuchać koncertu Hubermana, który tydzień temu słuchało audytorium genewskie bezpośrednio z instrumentu wirtuoza.

I można na tem tle rozwijać mnóstwo możliwości, zastosowania, nie tylko dla melomanów, ale w tysiącnych sprawach codziennych, materialnych...

Mamy w Polsce sporo młodych, ambitnych, zdolnych i postępowych techni-

ków, niejednokrotnie spotykałem się z pomysłami wynalazczymi o wysoce praktycznej doniosłości... ale kto tu udzieli poparcia materialnego?

Kto wzrokiem, nie zaciemnionym przez żądę rychłej lukratywnej spekulacji odczuwa społeczny obowiązek u-

dzielenie faktycznej pomocy i zachęty dla naszych młodych wybitnych umysłowości technicznych?!

Proszę — czekam, nadśłuchuję i pytam?

Jedźmy dalej! — nikt nie woła.

Inż. Edmund Libański.

## O turnieju tenisowym w Wimbledon i o paru innych rzeczach.

Londyn, 6 lipca.

### II. PRZED GRĄ O MISTRZOSTWO.

Jest dzień pochmurny i niezbyt ciepły, idealny do forsownej gry w tenis. W pociągach kolei podziemnej dążących w stronę Wimbledon ścisk nieładny. Niestety zajęcia biurowe mego towarzysza nie pozwoliły nam wyruszyć wcześniej, niż o 1.30, a i tak poświęciliśmy popołudniowy posiłek — on przez kilka niespodziewanych spraw pasportowych, ja przez obawę, aby dla odmiany on na mnie nie czekał. Z sugestionowanymi opowiadaniem o niesłychanym ścisku, boimy się, że cała wyprawa spełznie na niczym. Nie mamy biletów i nie myślimy kupować niesłychanie drogich miejsc siedzących, z których i tak nie widoc tak dobrze, jak z najbliższego sąsiedztwa kortu. Tem bardziej nie będziemy nabywali ich od ażbaterów, którzy w Wimbledon mają obfite żniwa, bo Anglik, przybyły z prowincji umyślnie na turniej, zakłame może w duchu — głośno nie wypada — ale potargowawszy się nieco, pozwolił się obedrzeć ze skóry i jeszcze podziękuję. My traktujemy naszą wyprawę, jako ryzyko. Droga kosztowała każdego nie wiele ponad szylinga, wstęp będzie kosztował po 3 szylingi — a potem stanie się, co Pan Bóg zarządzi. Ewentualnie już w środku dopłacimy po 2 szylingi za tanie miejsca siedzące do chwilowego wypoczynku, ale przedewszystkiem myślimy o dostaniu się w sąsiedztwo kortu. Mój towarzysz ma nademną wyższość — dosłowną — jakich dwudziestu centymetrów; będzie więc w nieco lepszym położeniu.

Wyszedszy ze stacji, przebiegamy na drugą stronę ulicy i wskazujemy do omnibusu. O dziwo, udaje się nam nawet usiąść. W parę minut jesteśmy u celu. Ludzi mnóstwo, ale tłoku właściwie niema. Wśród tłumu urwiają się dżentelmeni z dużymi czerwonymi biletami, trzymanymi w rękach lub nawet umieszczonymi na kapeluszach, jak w oknie wystawowym sklepu. Każdy z tych rycerzy przemysłu ma nos tak niewyznaczony, że przez chwilę czujemy się, jak na Legjonów. Słyszemy, jak któryś mówi: „Miejsce siedzące, 5 funtów”. Jest to naturalnie tylko cena wywołania, nie mamy jednak czasu słuchać licytacji. Wbrew obawom kupujemy wstępy zupełnie miękko i równie miękko dostajemy się przez kółłowrot do środka.

Niewątpliwie zebrało się tu ładnych kilkanaście tysięcy ludzi. Ale są na trybunach łysiny. Koło kortu, naturalnie w pewnym oddaleniu, stoi kilka rzędów publiczności. Wyżej balustrada i znów wieńiec ludzkich postaci, ale już cieńszy. Mój towarzysz znajduje miejsce w trzecim rzędzie, a dzięki wzrostowi widzi cały kort doskonale. Ja muszę szukać bliższego stanowiska i wnet je znajduję w drugim. Niestety maszyna do markowania setów i game'ów zasłania mi część kortu — druga podobna jest po przeciwej stronie. Na ogół wzięwszy, jest to jednak wyborne miejsce tylko ruszyć się z niego nie można, bo publiczności coraz więcej. Odbywa się właśnie rozgrywka z mixed doubles, tj. z czwórki mieszanej (pleci obija). Przyrzawszy się paru pierwszym piłkom, daję sobie słowo: „Już ja się stąd nie ruszę, póki nogi pozwolą”.

Gra odbywa się angielskim zwyczajem na korcie trawiastym. Ale jest to jeden z tych kortów, które nie tylko od setek lat istnieją, ale i od setek lat

są przedmiotem niesłychanej pieczołowitości. Walczą je co parę dni i co parę dni przystrzegają na nich trawę. — Zresztą kilka kortów Angielskiego Towarzystwa Tenisowego w Wimbledon służy jedynie do wielkiego dorocznego turnieju. Poza tem nikt na nich nie gra, a w razie zbyt ulewnego deszczu rozpościerają nad nimi nieprzemakalne płótno. Nawet podczas turnieju po każdej rozgrywce — tj. po paru setach — kilkakrotnie przejeżdża po korcie walec. To też odbicie piłek w gruncie rzeczy nie wiele różni się od odbicia na twardym placu.

Z dwóch walczących z sobą par jedna (Min. Ryan i baron Morpurgo) ma stanowczą przewagę. Na maszynie do markowania linia żółtych kółek oznaczających game'y wydłuża się szybko po jej stronie. Już nad żółtymi kółkami wykwiła jedno czerwone — to set wygrany nie bez zaciętej walki (9—7).

W ciągu drugiego seta nagle gra się urywa. Szmer przebiegił po całym zgromadzeniu, siedzący wstają, długo trwała burza oklasków, wszystkie oczy zwracają się ku jednej stronie. Ten uśmiechnięty starszy dżentelmen z siwiejącą brodą, uderzając podobny do Mikołaja II, to król Wielkiej Brytanji. Urodził się symbolem i dobra natura dała mu właśnie tyle, ile trzeba, aby być symbolem. Nie barwi się w politykę, za to umie się uśmiechać, ścisnąć dłonie szczęśliwców i czasem przemówić. Posiada przy tem podziwu godną wytrzymałość w odsłanianiu pomników, przypinaniu orderów, zakładaniu kamieni węgielnych i tysiącznych tym podobnych zajęciach. Jego zawodem jest być kochanym — i Anglicy kochają go naprawdę. Kochają go za to, że jest i że jest symbolem Imperium brytyjskiego. Gdy przed kilku dniami królowa była w Wimbledon, jakaś pięciolatnia dziewczynka wyrwała się rodzicom, zalaża aż do niej i zapytała ją o zdrowie męża.

Jerzy V. jest ubrany w czarny żakiet, czarny cylinder i białe rękawiczki. Klania się, uśmiecha, wreszcie siada i dalej się uśmiecha. Po odegraniu God save the King publiczność ziów zajmuje miejsca i gra rozpoczyna się na nowo.

Miss Ryan i Mr. Morpurgo zdobywają drugiego seta nieco łatwiej, niż pierwszego (6—4). A więc tym dwójgu przypadnie pojutrze zaszczyt kleśki w ostatecznej rozgrywce z panną Lenglen i p. Borotra — bo co do zwycięstwa tych drugich niema żadnych wątpliwości i pytanie, jakie sobie ludzie zadają, brzmi nie „Kto wygra?”, tylko „Jaki będzie stosunek?”

Po niezbędnych operacjach z walcem pojawia się nowy sędzia i osobiste kłucje poprawianiem siatki, poczem zajmuje miejsce. Nadchodzą Borotra i Lacoste. Pierwszy jest typem Francuza południowca, podobno z przymieszką krwi baskijskiej. Wzrostu więcej, niż średniego, ma czarną czuprynę, śniadą cerę i uśmiecha się nieustannie. Zapewne przekroczył trzydziestkę. Drugi jest niższy, o kilka lat młodszy, niezbyt urodziwy. Idąc ku kortowi, żywo rozmawiają z sobą półgłosem. Może Borotra wspomina co obecnemu przeciwnikowi powiedział przed rokiem, gdy po za zawziętej walce zdołał obronić przed nim swój szampionat — „Najbliższym razem pan mnie pobije”.

Witają ich oklaski, ale niezbyt rześiste. Miano całej kultury, jaką odznacza się angielska publiczność, obniża popularność obu graczy fakt, że obaj są Francuzami. Ostatecznie wszystko jedno, który beastly foreigner (bestialski cudzoziemiec) odniesie triumf. Niech tam pies psa gryzie. Skromną pociechą jest pewność, że przynajmniej ponad wszelką wątpliwość jeden musi przegrać. Między stosunkowo nie wielkim ścisłem dzisiejszym a narodowością obu kandydatów na mistrza jest silny związek przyczynowy.

Stanisław Tarnawski.

### Z OPERY.

## „Traviata” debiut p. Kończackiej i p. Kurtzbartha.

Debiut poniedziałkowy zasługuje na specjalne wyróżnienie z uwagi na osobę p. Romy Kończackiej, która reprezentowała się pod każdym względem doskonale. Debiutantka jest uczennicą prof. Zofii Kozłowskiej, stąd posiada głos znakomicie wyszkolony, co przy naturalnych nadzwyczaj bogatych jego zasobach już jest wielkim atutem. Materiał głosowy posiada p. Kończacka nader wartościowy na do składa się: bardzo rozległa, doskonale już wyrównana skala, siła, świeżość, piękne brzmienie i czystość tonu, głos prawidłowo osadzony w masce i mimo siły giętki i podatny, co pozwoliło artystce nadzwyczaj trudną koloraturową partię Traviaty odśpiewać z całą swobodą. — Dykcja wyraźna, duże poczucie rytmiki, świetne opanowanie pod względem muzycznym swej partji, oraz zadziwiający, jak na debiutantkę, zmysł orientacyjny, przy widocznym wybitnym uzdolnieniu scenicznym, pozwalają wróżyć p. Kończackiej piękną przyszłość artystyczną, zwłaszcza, że posiada ona doskonale warunki zewnętrzne.

Po ukazaniu się na scenie śpiewaczka szybko zapanowała nad tremą i już w połowie I aktu rozwinięła cały zasób swej umiejętności wokalnej, poruszała się przy tem tak swobodnie na scenie i tak trafnie podkreślała ruchami i grą twarzy treść swej partji, że sprawiła nam tem prawdziwą niespodziankę.

P. Kończacka posiada talent i wszelkie warunki po temu, aby go należyście rozwinać i pogłębić, a powodzenie jakim cieszył się jej pierwszy występ niechaj będzie zachętą do alszej, usilnej pracy nad sobą.

Z kolei przejdźmy do drugiego debiutanta — był nim p. Kurtzbart — uczeń prof. Dianniego. Młody śpiewak pod względem wokalnym wywarł korzystne wrażenie. Jego dźwięczny, dobrze wyszkolony baryton brzmiał ładnie; sposób frazowania inteligentny, intonacja czysta, rytmika właściwa, emisja dobra, dykcja jednak nie dość wyraźna. Natomiast pod względem aktorskim p. Kurtzbart wywiązał się nie bez zarzutu. Był bowiem sztywny, za mało się poruszał, a przy tem niekorzystnie był ucharakteryzowany, co wpływało ujemnie na ogólne wrażenie. — Debiut jego uważać jednak należy za pomyślny, bowiem pod względem głosowym wypadł on udanie.

Z naszych artystów wymienię p. Drabikę w roli Alfreda.

Dyrygował p. Lehrer. Widownia była dobrze zapełniona i publiczność żywo oklaskiwała wykonawców, dając p. Kończacką kwitować.

Witold Friemann.

### NADEŚLANE.

#### PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem dziękuję serdecznie JWP. Drowi P. Hofr. Schrammowi za nader umiejętnie i bezinteresowne przeprowadzenie ciężkiej operacji, oraz WPanui asyst. Dr. A. Grucie za udzieloną mi pomoc przy operacji, tudzież za nadzwyczaj troskliwą opiekę i bezinteresowne leczenie w czasie mojej choroby i pozwalam sobie JWP. Prof. Schrammowi i WP. Drowi Grucie tą drogą przesać wyrazy swej dożgonnej wdzięczności.

Fryd. Besen.

Lwów, 11 lipca 1925.

## TEATR WIELKI.

Sobota 11 bm. „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka.  
Niedziela 12 bm. „Opowieści Hoffmana“ opera.  
Poniedziałek 13 bm. „Cyganeria“ opera (debiut p. Sabiny Griffłówny).  
Wtorek 14 bm. „Lakme“ opera (uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta narodowego Francji — gość. występ pp. Zamorskiej i Bedlewicza).  
Środa 15 bm. „Halka“ opera (debiut Wandy Korytko — zamknięcie sezonu operowego).  
Czwartek 16 bm. „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka.  
Piątek 17 bm. „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka.  
Sobota 18 bm. „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka.  
Niedziela 19 bm. „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka.

## TEATR MAŁY.

Sobota 11 bm. „Znajomek z Fiesole“ komedia w 3 aktach Brunona Winawera.  
Niedziela 12 bm. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.  
Poniedziałek 13 bm. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.  
Wtorek 14 b. m. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.  
Środa 15 b. m. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.  
Czwartek 16 bm. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.  
Piątek 17 b. m. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.  
Sobota 18 b. m. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.  
Niedziela 19 bm. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.

## TEATR NOWOŚCI.

Sobota 11 bm. „Grzebień sztyldkretowy“ komedia (premiera).  
Niedziela 12 bm. „Grzebień sztyldkretowy“ komedia.  
Poniedziałek 13 bm. „Grzebień sztyldkretowy“ komedia.  
Wtorek 14 bm. „Grzebień sztyldkretowy“ komedia.  
Środa 15 bm. „I=0“.  
Czwartek 16 bm. „Tragedja dzieci“.  
Piątek 17 bm. generalna próba.  
Sobota 18 bm. „Dzień i noc“ dramat (premiera).  
Niedziela 19 bm. „Dzień i noc“ dramat.

## KURS KIEROWCÓW AUTOMOBILOWYCH.

Izba handlowa i przemysłowa rozpoczyna kurs kierowców automobilowych dnia 15 bm. — Informacji udziela i wpisy do 14. przyjmuje Biuro Oddziału techniczno-przemysłowego Izby, Bourlard 5, II p., godz. 9—2. 5818

**KINO „CHIMERA“.** Dziś: „Dziecię Karnawału“, dramat w 6 aktach. — W głównej roli: Mozzuchin i Lisienko. 5856

## Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że o ile do dnia 15 lipca nie otrzymamy prenumeraty za lipiec, to z dniem 16 lipca wstrzymamy wysyłkę dziennika tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

— Od Administracji. Wszyscy nowi prenumeratory, którzy zaprenumerują „Słowo Polskie“ od 1 lipca, otrzymają bezpłatnie początkowe arkusze Biblioteki „Słowa Polskiego“ w dużym formacie książkowym p. t. „Czarnoksiężnicy“.

— Teatr Wielki. Dziś zostanie odegrana arcywesoła operetka „Dziewczynka z 1001 nocy“, w której odnośnie wielki artystyczny sukces dziełni wykonawcy głównych ról pp. Brzeska, Połaska, Rapaćka, Kuligowski, Roński, Sowiński, Tarczański, oraz sekundujący im pp. Bojanowski, Kopczyński i Szosland. Niezwykle miłą atrakcją przedstawienia jest balet pod dzielnym kierownictwem p. Faliszewskiego. Ostatnia nowość repertuaru od dnia premiery zdobyła sobie rzetelne powodzenie i zostanie utrzymana przez czas dłuższy na repertuarze. — Na zakończenie tegorocznego sezonu operowego dane będą jeszcze tylko trzy opery: w poniedziałek przyszłego tygodnia „Cyganeria“ z debiutem p. Sabiny Griffłówny w partii Mimi, we wtorek ku uczczeniu święta narodowego Francji, opera „Lakme“ z godnym udziałem pp. Zamorskiej

## KOPERNIK

Wielki dramat według znanej powieści amerykańskiej Cynthii Stockey pt.: „SZKARŁATNI BOGOWIE I BŁĘKITNE DEMONY“ w przeróbce filmowej pod tytułem: 5855n

## POTĘGA BRYLANTÓW

## DZIŚ

Dzieje Wielkiej Księżny Tatjana po przewrocie bolszewickim w Rosji ujęte w dramacie pod tytułem:

## O SKARBY ROMANOWYCH

## MARYSIENKA

# Związek Ludowo-Narodowy.

Zarząd Związku Lud.-Narod., Lwów miasto wybrany na Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 22. czerwca br., ukonstytuował się w piątek dnia 3. lipca br. Po programem przemówieniu prezesa inż. Gąsiorowskiego, rzeczowym referacie organizacyjnym dr. Borowca oraz wyczerpującej, ożywiającej dyskusji wybrano 5 komisji: a) po

lityczną, b) organizacyjną, c) skarbową, d) prasową, e) dla spraw urzędniczych.

Przez utworzenie osobnej komisji dla spraw urzędniczych nowy Zarząd dał dowód wycucia piekającej potrzeby zajęcia się sprawą obrony interesów licznych warstw urzędniczych.

==

i Bedlewicza, oraz we środę „Halka“ z debiutem p. Wandy Korytko.

— Teatr Mały, dziś i w dniu następnym daje świetną komedię Brunona Winawera „Znajomek z Fiesole“ w doskonałym zgranym zespole z pp. Łozińską, Michnowską, Niemirycz, Zakrzyńską, Dębowiczem, Helkskim-Kowalskim, Okornikiem, Orzechowskim i Pelińskim w rolach głównych na czele. Arcywesoła treść komedii, świetnie scharakteryzowane typy, pełna werwy i humoru gra artystów stwarzają niezwykle interesujące przedstawienie, które też i cieszy się zasłużonym powodzeniem.

— Teatr Nowości. Dziś w sobotę premiera „Grzebień sztyldkretowy“ z pp. Górczyńską i Justjanem w rolach popisowych. P. Maria Górczyńska, która w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu zdołała zająć czołowe stanowisko, pośród tamtejszych gwiazd scenicznych. P. Kazimierz Justjan, którego każda nowa rola jest rewelacją, rozwinięciem w roli Fleminga, w całej pełni swój wielki talent, tak wysoko przez naszą publiczność ceniony. „Grzebień sztyldkretowy“ powtórzony będzie w niedzielę, poniedziałek i po raz ostatni we wtorek.

— Czcząc pamięć śp. Antoniego Tarnawskiego st. radcy rachunkowego Izby karbowej we Lwowie zmarłego dnia 1 lipca br. Koledzy i Koleżanki, prócz wieńca na trumnie, złożyli na rzecz bursy chłopów im. św. Antoniego we Lwowie kwotę 42 złotych. 5846

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgia: Adolf Graubard z Mor. Ostrawy, dr. Julian Kuryłowicz z Krakowa, Konstanty Olszewski z Łahiszyna, Kazimierz Radziśzewski z Warszawy, Roman Strycharzewski z Warszawy, B. Seligman z Washingtonu, ks. Jan Jaworski z Lublina, Jan Waloch z Jorkowa, Ryszard Methner z Katowic, hr. Erazm Korytkowski z Zaleszczyk Małych, Juliusz Millaume z Poznania, Paweł Wiktor z Żaluża, Stanisław Rudroń z Wiednia.

Hotel Krakowski: Natan Lowenton z Łodzi, Władysław Galachowski ze Lwowa, Aladar Fried ze Stryja, dr. Jonas Zelmer z Birczy, Adam Marczewski z Opatówka, Bela Busch z Budapesztu, Ferenc Okos z Budapesztu, Bela Bebro z Budapesztu, Karoly Wester z Budapesztu, Henryk Fodor z Budapesztu, Imre Senkey z Budapesztu, Ferenc Kropasek z Budapesztu, Denko Vidor z Budapesztu, Gyorgy Molnar z Budapesztu, Karoly Frischer z Budapesztu, Ferenc Nyal z Budapesztu, Jenő Steiner z Budapesztu, Wilmos Haas z Budapesztu, Laszla Gyözö z Budapesztu, Ferenc Koess z Budapesztu, Tames Hogan z Londynu, Maksymilian Pallas z Krakowa, Kazimierz Wędrzychowski z Warszawy, Henryk Korczyk z Krakowa, Jan Wasowski z Łodzi, Dessó Forrai z Budapesztu, Arpad Rechner z Czegled, Henryk Bleszyński z Sosnowca, Wiktor Lubliner z Nowego Jonku, Tadeusz Szymberski ze Sniatyna, Leon Ziobrowski ze Stanisławowa.

— Zmarli we Lwowie. Bazylewicz Stanisław, lat 43 — szpital powszechny; Kurkowska Emilia, na utrzymaniu brata, lat 42 — szpital powszechny; Babecka Anna, lat 80 — Z. Zborowskich 1; Karaś Kazimierz, syn ślusarza, 10 lat — Lwowskich dzieci 12; Rutkowska Maria, dozorczyń kamienicy, lat 52; Lech Barbara, kolporterka, lat 57 — Instytut medycyny sądowej; Jounę Włodzimierz, właśc. dóbr, lat 88 — Liszypada 40; hr. Łoś Adolf, em. radca Wyż. Kraj., lat 68 — Ujejskiego 6; Tögl Stefanja, żona majstra murarsk., lat 35 — Krupiarzka 27; Steśłowicz Magdalena, żona cieśli, lat 54 — Głowińskiego 23.

— Nominacja Henryka Weinerta. Ze wszystkich działów skarbowości najtrudniejszy, ale i najważniejszy — to dział

podatków bezpośrednich z podatkiem dochodowym na czele. To też dział ten wymaga umiejętności, sprężystej i doświadczonej dłoni. Dłuższy czas ważyło Ministerstwo Skarbu, w czyje ręce złożyć naczelne kierownictwo żmudnego resortu podatków bezpośrednich przy lwowskiej Izbie Skarbowej, aż wybór padł na p. Henryka Weinerta, mianowanego onegdaj naczelnikiem II. Wydziału skarbowej naszej magistratury. Wybór ten powitał z ulgą i uznaniem każdy, komu przyszłość polskiej skarbowości leży na sercu, a kto miał możność poznania znakomitych zdolności, mrawczej pracy i obywatelskiego hartu nominata.

— Zabójstwo czy samobójstwo w śródmieściu. Wczoraj o godz. 10-tej przed południem z wysokości III. piętra przy ul. Ormiańskiej 31, rzuciła się na bruk Rozalia Pająkowa, żona kelnera i doznała tak ciężkich potłuczeń, iż po przewiezieniu do szpitala powszechnego — niebawem zakończyła życie. Powodem desperackiego kroku — jak stwierdziła policja — był fakt, iż Pająkowa miała zauważyć wychodzącą z jej mieszkania kochankę męża — i bezwzględnie potem rzuciła się z III. piętra. Policja prowadzi dalsze dochodzenia celem ustalenia faktu, czy zachodzi w tej zagadkowej sprawie wypadek samobójstwa, czy też zabójstwa.

— Znowu karambol wozu z tramwajem. Skutkiem nieostrożnej jazdy na ul. Ruskiej, najechał Fedko Kupczak, włóścianin z Birczy, w pow. rudeckim — na wóz tramwajowy „L. D.“. Spłoszone konie uderzyły dyszlem w wóz tramwajowy — uszkadzając ramę i wybijając szynkę. Z pasażerów nikt nie poniósł szkuby na zdrowiu.

— W zagadkowy sposób wydalili się z domu. Anastazja Oszczakowa, żona robotnika, doniosła policji, że mąż jej Ignacy przed dwoma tygodniami w zagadkowy sposób wydalili się z domu i więcej nie powrócił. Policja czyni za nim poszukiwania.

— Awantury przy ul. Królewskiej bocznej wyprawiają różne podmiejskie szumowiny o każdej porze dnia i nocy. Jakiś przedsiębiorca przewozowy poustawał w ulicy tej kilka wozów mebiowych otwartych i krytych, na których platformach paupry grają w karty, biją się, a w nocy urządzają sobie legowiska w pudłach pod platformą. Może ko miśariat wezwie przedsiębiorcę, by usunął te wozy z ulicy i w ten sposób zapobiegł dalszym orgiom, gdyż tu jest bursa Grunwaldzka i Dom Akademicki, no i mieszkańcy mają już dość tego gorszącego widowiska.

— Z sali sądowej. Wczoraj stawał przed sądem Michał Buczko, dozorczy złodziej, który przed trzema tygodniami aresztowany — stawał opór wywiadowcy i pobit posterunkowego. Buczko zasądzony został na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z ciemnicą i postem co dwa tygodnie.

— Aresztowanie dzieciobójczyni. Wczorajszej nocy przy ul. Kochanowskiego, 1. 51 powiła na strychu dziecko płci męskiej — dozorczyń tej kamienicy Katarzyna Tomaszewska, li-

cząca 43 lat wdowa. Po chwili zaknebnowała usta nowonarodzonego dziecka szmatą, wskutek czego uległo ono uduszeniu. Z powodu nocy oględziny lekarskiej odłożono do dnia następnego. Tomaszewską z powodu choroby pozostawiono pod dozorem w leczeniu domowym. Dochodzenia w toku.

— Oj ci cyklisci! Emanuel Fremdl, złotnik pedził wczoraj wieczorem rowerem tak nieostrożnie ul. Jagiellońską, iż najechał na Olgę Hołową, urzędniczkę prywatną. Potracona przez niefortunnego cykliste — upadła i doznała potłuczenia ręki i nogi. Fremdl po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

— Z sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Karola Kuczyckiego, zamieszkałego w Ostowcu w pow. skałackim, uderzonego przed rokiem w ucho przez Jana Morawskiego. — Z Horzelowic w pow. samborskim, przywieziono wczoraj Iwana Jacimjńskiego, parobka, pokłótego przez byka, będącego własnością miejscowego właściciela dóbr.

— Aresztowanie „torebkarza“. Aresztowano Kazimierza Halsę, notowane go złodzieja, za kradzież torebki na szkodę nieznaną kobiety.

**Lekarz chorób skórnych i wener. Dr. Zdzisław Kotiers**  
powrócił p5824  
Lwów, ul. Jabłonowskich 2.

## Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

	10 lipca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm		734.0	733.4	732.6
Temperatura w C°		+17.6	+26.4	+18.0
Kierunek wiatru		SSE	SE	S
Wiatr. km/godz.		11	14	11

Temperatura najwyższa +28.6 °C, najniższa +13.8 °C.

Uwaga: Dzień pogodny, wieczorem deszcz. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk. europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

## Z kraju.

□ ZALESZCZYKI. Wizyta p. Kuratora. W dniach 3 i 4 czerwca br. gościł w naszym mieście p. Kurator St. Sobiński. Pierwszy raz od czasu zmartwychwstania naszej Ojczyzny, miała sposobność młodzież szkolna i nauczycielstwo tutejszego powiatu, powitać najwyższego dzielnicowego swego zwierzchnika. Nic też dziwnego, że wrażenie z pobytu p. Kuratora pozostanie na długo w miłej pamięci naszej działwy. Szczególnie serdecznie witała dostojnego gościa młodzież szkoły żeńskiej, obdarzając p. Kuratora pięknymi kwiatami ziemi zaleszczyckiej. Rozrzewniająca wprost scena na stąpiła podczas pożegnania p. Kuratora. Oto młodzież wszystkich zakładów, zgromadziła się przed budynkiem tutejszego Seminarjum, aby uroczysto pożegnać swego miłego gościa. Chór uczniów pod batutą p. Korzeniuka odśpiewał kilka okolicznościowych pieśni — a z tysiąca młodych piersi wzniósł się okrzyk — niech żyje nam.

Pan Kurator zwiedził wszystkie szkoły w naszym mieście i niektóre w najbliższej okolicy. Miał więc sposobność na miejscu poznać niedomagania naszego kresowego szkolnictwa.

Spodziewamy się, że p. Kurator poznał choćby powierzchownie, że nie wszystko złoto, co się w tutejszym powiecie świeci i że informacje nawet w formie urzędowej podawane, okazują się w naszych stosunkach zbyt często zupełnie błędne.

Obywatelstwo, a w szczególności polskie mieszczaństwo jest święcie przekonane, że po bytności p. Kuratora stosunki w naszym szkolnictwie ulegną zupełnej poprawie.

□ KOPYCZYŃCE. Miłi goście. W dniu 14 czerwca gościło w mieście naszym Tow. Śpiewackie i orkiestra

symfoniczna im. Galla, pod świetną dyrekcją ks. Ostrowskiego z Ułasz-  
kowiec. Koncert zgromadził tłumy publiczności, m. i. zaszczyli go swoją obecnością pan starosta Karasiński, msp. Samborski, aby poprzeć w ten sposób usiłowania ks. Ostrowskiego w kierunku szerzenia kultury muzycznej i zaniłowania do rodzimego śpiewu na naszych kresowych ziemiach. Ci, którzy przyszli na koncert, aby zaczerpnąć tu artystycznego pokarmu niezawiedli się wcale, przeciwnie wyszli ze sali zadowoleni i pokrzepieni na duchu, tego rodzaju produkcji artystycznych i strawy duchowej nie mieliśmy do tego czasu, a odczuwamy tu wielki brak muzyki i śpiewu. To też częstsze pojawianie się tego Tow. i urządzanie koncertów byłoby zawsze mile widziane i miałyby tę dodatnią stronę, że zachęciłyby szerszy ogół do interesowania się śpiewem a przede wszystkim bardzo u nas zaniedbaną muzyką. Na program koncertu złożyły się bardzo pięknie odegrane utwory artystyczne, przeważnie nasze krakowiaki, mazurki i polki. Na szczególne uwzględnienie zasługuje wykonanie „Kujawiaka“ przy którym chór połączony z melodyjną muzyką skrzypiec i trąbki wywołał u publiczności zachwyt. Oklaskom nie było końca i orkiestra ten punkt musiała powtórzyć. Z uznaniem podnieść musimy pracę ks. Ostrowskiego, który oddał się muzyce i szerzy ją tutaj na Podolu, gdzie pieśń polska jest w wielkim zaniedbaniu.

**□ BUCZACZ. Zjazd koleżeński.** W dniach 27 i 28 czerwca br. odbył się w Buczacz zjazd byłych uczniów, którzy w latach 1875 do 1885 uczęszczali do ówczesnego gimnazjum OO. Bazyljanów. Uroczystość rozpoczęła nabożeństwo w kościele parafialnym, celebrowane przez ks. kanonika Józefowicza, byłego katechetę, w godzinę później w cerkwi klasztornej OO. Bazyljanów drugie nabożeństwo, które odprawił jedyny reprezentant ówczesnego grona profesorów, sędziwy ks. kanonik Łotocki. Przemówienie tych dwóch orędowników młodzieży były tak rzewne, tak szczerze i serdeczne i tak dostosowane do chwili i poziomu umysłowego inteligentnych i sędziwych już słuchaczy, że poruszały wnętrzem całego ciała, dzwoniły o struny duszy i wywoływały nastroje, obcy dotychczas uczestnikom. Nabożeństwo w synagodze nie odbyło się z powodu przeszkód liturgicznych, nie znanych bliżej komitetowi. Następnie uczczono pamięć zmarłych profesorów przez złożenie wieńca z odpowiedniami napisami w obu językach u stóp głównego ołtarza cerkwi — natu-  
ralnie za zezwoleniem ks. iluminata klasztoru bazyljańskiego, który też panachidą, przepięknie i z całą pompą odśpiewaną, uświetnił nabożeństwo. Wieczorem odbył się w uroczych salach Kasyna bankiet, na którym przemawiał ks. kanonik Józefowicz, senior zjazdu p. Morawski, generał Salicki, p. Kostecki, dr. Merengel i inni, wszyscy na temat jedności i zgody. Z rozrzwieniem wysłuchaliśmy serdecznej przemowy jednego z kolegów Rusinów, który wzywał do zgody, a za motto swego przemówienia użył słów znanej pieśni: „Dwa hołuby wodu pyły, a dwa kołotyły; bodaj tiji wik kołotyły, szczo nas rozłuczły“.

B. B.

**□ KAMIONKA STRUMIŁOWA.** Obchody narodowe 400-letnią rocznicę Hołdu prusk. uczciło Koło T. S. L. uroczystym wieczorem, na który złożyły się: prelekcja prof. R. Chymiałowskiego, wykład prof. Nowakowskiego, ilustrowany obrazami świetlnymi p. tyt.: „Z epoki Jagiellonów“, gra na skrzypcach St. Tymoskiego a na fortepianie p. C. Romańskiej i produkcje chóru męskiego.

Tak w wykładach, jak i w słowie wstępnym przewodniczącego brzmiała nuta zdecydowanej obrony ziem naszych przed zakusami pruskimi; wieczór, zakończony „Rotą“, przemienił się w wymowną manifestację antyniemiecką.

Święto 3 Maja uczczono z tradycy-

ją okazałością z inicjatywy Koła T. S. L. i Komitetu Obywatelskiego pod przewodnictwem starosty F. Pieniążkiewicza przy współudziale wszystkich Towarzystw. Na program obchodu złożyły się: „capstryk“, pobudka i hejnał gdzie przemówienie, skreślone na tle ze Lwowa, uroczysta Msza polowa, celebrowana przez ks. Czyrka z podniosłym kazaniem O. G. Junika, manifestacyjny pochód na boisko „Sokoła“, gdzie przemówienie, kreślące na tle wspomnienia dziejowego 3 Maja, wzywające do pracy w Kole T. S. L. i zgodnego pożycia wszystkich narodowości a zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, wygłosił radca Pieniążkiewicz.

Po południu odbyły się odczyty popularne, „mecz“ piłki nożnej, koncert orkiestry wojskowej, wieczorem zaś w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór. Program wieczoru wypełniły: przemówienie przewodniczącego K. Kalitńskiego, chór męski, deklamacja ucznia Raganowicza, koncert orkiestry wojskowej, piękny śpiew solowy p. Rychlickiej, żywy obraz: „Litanie do Polski“, z deklamacją p. Jadwigi Wiśniewskiej i odegrany znakomicie przez kółko miłośników sceny obrazek ludowy Anyczka p. t.: „Błazek opętany“. Wytrawna gra amatorów, wśród których wyróżnili się pp. Janikowska, Hübnerówna Helena, Nazar, Podolak, Falińska J., Białowas K., i Sekuła, była piękna nagrodą poważnych i umiejętnych trudów reżyserskich p. Emila Burwida. Zbiórka „Daru narodowego“ zajęła się Narod. Organizacja Kobiet

**Rocznice wkrócenia Wojsk polskich** (19 maja 1919) do Kamionki uczciło Koło T. S. L. tradycyjnym zebraniem wieczornym na cmentarzyku wojskowym, rozjaśnionym światłem i gminnym w powodzi kwiatów i wieńców kartkowych. Po odprawionych egzekwacjach żałobnych przez miejscowe duchowieństwo — przemówienie, nawołujące do zgodnej pracy wygłosił prof. Nowakowski, honory wojskowe oddała kompania honorowa, do żołnierzy II batalionu 26 pp. przemówił w serdecznych słowach dowódca garnizonu, major W. Peszyński, stawiając poległych towarzyszy za wzór pełnienia obowiązków żołnierskich.

Znakomite wyszkolenie, dziarską postawę i świetną sprawność i teźność wojska podziwiała społeczeństwo miejscowe tak w czasie defilady 3 Maja, jak w dniu 19. maja 1925; wyrażając się z uznaniem o pracy tutejszego garnizonu pod dzielnym kierownictwem mjr. Peszyńskiego X. Y.

**□ KAMIONKA STRUMIŁOWA.** Życie społeczne. Matura. Piękne, a pożyteczne dla sprawy społeczno-narodo-

wej zebranie towarzyskie, połączone ze „święconem“, urządziła Nar. Organizacja Polek. Zebranie skupiło przy sobie za stawionych stołach z górą sto kobiet ze wszystkich warstw z przewagą mieszczaństwa. Trafne w treści i rozumne przemówienie wygłosił ks. dziekan J. Czyrek, poczem przemówiły delegatki kobiet, podnosząc wartość i ideę Narod. Organizacji Kobiet, z uznaniem wyrażając się o celowej i niestrudzonej pracy przew. NOK. p. F. Grzybińskiej. Zebranie, w miłym i serdecznym nastroju, przeplatane śpiewem pieśni religijnych i narodowych, a potem umiarkowanymi tańcami, przeciągnęło się późno w noc, pozostawiając u zebranych kobiet miłe i trwałe wspomnienie.

**Ustny egzamin dojrzałości** pod przew. dyr. gimn. państw. we Lwowie, Dr. B. Janowskiego, odbył się w tutejszym gimnazjum im. K. Ujejskiego w dniach 28 — 30 maja 1925. Świadectwo dojrzałości otrzymali wszyscy dopuszczeni do egzaminu abiturjenci i abiturjentki.

**Doroczne walne zgromadzenie „Składnicy“ Kółek rolniczych**, urozmaicone ożywną dyskusją na temat udziałów, propagandy i rozszerzenia agend „Składnicy“, wykazało, że instytucja ta, spoczywająca na trwałych podstawach, cieszy się silnym poparciem społeczeństwa.

**Pielgrzymkę do Zadwórza** z tutejszego powiatu zorganizowało Koło T. S. L. wespół z Sokołem, wysyłając oddział Sokolów, drużyny harcerskiej i publiczności z sztandarami i wieńcami.

Na zlot Sokolów okręgowy w Sokalu wysłał Sokół tutejszy kilkudziesięciu druhów i druheń.

**□ SOKAL.** Egzamin dojrzałości uczniów państw. Seminarjum naucz. męskiego im. Włodzimierza Dzieduszyckiego, odbył się pod przewodnictwem wizytatora p. Ottona M. Żukowskiego w dniach 15. do 18. czerwca br. Świadectwo dojrzałości uzyskali: Bilozor Stefan, Błaszczuk Miron, Czerwiec Józef, Dąbrowski Jan, Frank Jan, Frimmel Mieczysław, Głowacki Dominik, Gromko Ludwik, Kochalewicz Jan (st.) Kochalewicz Jan (ml.), Konstantynowicz Kazimierz, Korneluk Bronisław, Koszałkowski Jerzy, Kuczerowski Marcin, Łucyk Julian, Mazurkiewicz Stanisław, Michałowski zenobjusz, Oryszczyn Michał, Scholtysck Józef, Sinsinkalo Jan, Sosnowski Aleksander, Szumilak Czesław, Terlecki Izidor, Wiczkowski Tadeusz i Wilczek Tadeusz, oraz eksterniści: Dąbrowski Józef, Proć Irena i Schittler Eugeniusz. Dwóch uczniów zakładu reprobowano a trzy eksternistki przeznaczono do egzaminu poprawczego (według przepisów dawniej obowiązujących).

## Jaeger i tow. przed sądem.

Trzeci dzień rozprawy.

Dalszy ciąg zeznań Mykietyna.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchania zeznał oskarżony Mykietyn, co następuje:

W dzień przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej do Lwowa był Mykietyn w ulicy Krakowskiej i widział, jak Prezydent wchodził do katedry ormiańskiej. Następnie udał się na Wysoki Zamek, stąd na chwilę do domu, poczem w stronę ulicy Sokoła, by przeczytać jak zwykle dzienniki rozłożone na ścianach. Gdy około godz. 3. szedł przez pasaż Mikolascha, zobaczył w ulicy Kołpaka tłumy ludzi. Zatrzymał się więc przed kawiarnią „De la Paix“. Po 5 minutach rozległy się wśród publiczności szmery, że zbliża się orszak Prezydenta. W chwili, gdy przejeżdżał powóz p. Prezydenta wyleciał w powietrze jakiś pakiet z pośród publiczności, lecz kto go rzucił, oskarżony nie widział.

Oskarżony, zdenerwowany zamachem błąkał się po ulicach i znów się znalazł na Wysokim Zamku, gdzie od komunistów posłyszał, że zamach nie udał się i że Pańczyszyn wyjedzie następnego dnia do Złoczowa, by tam dokonać za-

machu. Następnie Mykietyn poszedł odwiedzić swą narzeczoną, która służyła u Kornhaberów. Tamto córka Kornhabera Blima zapytała go, czy to prawda, że wykonano zamach i czy wykonał go Steiger. Podsądny nie odpowiedział, tylko uśmiechnął się, co miało oznaczać wątpliwość co do osoby sprawcy.

Nazajutrz po zamachu spotkał się Mykietyn pod teatrem z robotnikiem brovarnianym Łotockim. Rozmawiali o sytuacji politycznej przyczem Mykietyn wyraził przypuszczenie, że Rusini „z powodu przyznania Polsce przez Ligę narodów mandatu nad Galicją wscho-  
dną na lat 25, będą czynnie demonstrować na osobie Pana Prezydenta“. Zdziwił się też Mykietyn, że zamach nie udał się, na co odpowiedział mu Łotocki: „Stefcio (Pańczyszyn) mądry chłopiec, on dzisiaj coś zrobi“. Słowa te rozumiem Mykietyn w ten sposób, że ponieważ zamach we Lwowie nie udał się, Pańczyszyn miał go poprawić w Złoczowie, dokąd miał wyjechać P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Tutaj oskarżony szczegółowo uzasa-

dnia, dlaczego podejrzenie swoje o zamach kierował przeciw Pańczyszynowi. Pańczyszyn był terrorystą, o czem Mykietyn dowiedział się z początkiem roku 1924. Zato został też Pańczyszyn wykluczony z partii, ponieważ komuniści uznają tylko terror masowy, potępiając natomiast terror indywidualny, jako szkodliwy dla partii. Kiedy po wybuchu prochowni warszawskiej aresztowano wielką ilość komunistów, podsądny rozmawiał z komunistami i ci zaprzeczali, jakoby komuniści dokonali tego zamachu. Później Mykietyn miał informację, że Pańczyszyn brał udział w zamachu na prochownię, jakoteż później w próbie odbicia z więzienia Bagińskiego i Wiczorkiewicza. Gdy w gazetach były szczegółowe opisy tego ostatniego zamachu, Pańczyszyn odezwał się do Mykietyna: „To moja robota“.

Komisarzowi Kajdanowi nie mówił Mykietyn wprost, że Pańczyszyn i Fidyk chcą wykonać zamach, tylko wyraził to „symbolicznie“, pisząc w liście „periculum in mora“. Kom. Kajdan obruszył się na to, mówiąc: „pan używa tylko frazeologii i demagogii“. Ponieważ komisarz Kajdan nie starał się z Mykietynem zetknąć mimo, że wiedział rzekomo, iż Mykietyn ma wiadomości dotyczące zamachu, oskarżony później nie zwracał się już do niego, uważając to za zbyteczne.

Na zapytanie Kornhabera wystosowane do Mykietyna w parę dni później, czy wiadomości swoje dotyczące zamachu zgodził się powtórzyć, Mykietyn wyraził swą zgodę, wobec czego Kornhaber wyznaczył mu spotkanie nazajutrz rano.

Nazajutrz — zeznaje dalej Mykietyn — z Kornhaberem poszliśmy do drukarni Jaegera, gdzie zauważyłem znajomego komunistę, który tam pracował. Kornhaber rozmawiał czas pewien z Jaegerem na osobności, następnie na ul. Szajnochy zetknął się z Giasermannem poczem podszedł do mnie i powiedział: „jest jakiś kupiec...“ — ale dalszych słów nie pamiętam. Po chwili od strony ul. Sykstuskiej ukazał się Jaeger z Dwornickim i Münzem. Dwornicki zwrócił się do mnie z propozycją bliższej rozmowy — a gdy mu oświadczyłem, że do publicznego lokalu nie pójde — zaprosił mnie do swego mieszkania.

Tu Dwornicki potraktował mnie li-kierem a po chwili zapytał, ile żądam. Odpowiedziałem, że domagam się

5.000 dolarów,

umożliwienia mi wyjazdu za granicę, zmiany świadectwa dojrzałości na inne nazwisko, wreszcie tego, by nazwiska mego nie było w prasie.

Przew. Za jaką usługę ofiarował panu 5.000 dolarów?

Osk. Za złożenie zeznań w sprawie zamachu przeciw Pańczyszynowi i Fidykowi.

Przew. Przed kim miały być złożone zeznania?

Osk. Nie zdawałem sobie sprawy.

Przew. Co na to Dwornicki?

Osk. Zgodził się i zapewniał mnie, że ma w tym względzie pełnomocnictwo od Jaegera. Zresztą w bramie przy ul. Sykstuskiej Jaeger mówił mi, że wszelkie żądania, przez Dwornickiego przyjęte, on przyjmuje na siebie. Dwornicki spisał warunki a następnie żądał odemnie, bym mu przedstawił sprawę zamachu i podał nazwiska sprawców, czego zrazu nie uczyniłem ale dopiero później — podałem, że widział Pańczyszyna na ul. Ruskiej, że znam go jako terrorystę, — zdaje się mi, że wymienieniem jego i Fidyka jako sprawców. Nie chciałem mówić, prosiłem Dwornickiego, aby mnie puścił.

Przew. Może przyszło u pana ocknienie — a niechąc „sypać“ Pańczyszyna zwrócił pan Dwornickiemu 50 złotych?

Osk. Oddałem, bo nie chciałem zeznawać...

Przew. Jeżeli pan nie chciał zeznawać, — to po co pan przychodził do Dwornickiego?

Osk. Kornhaber mnie tam przynowadził...



# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## W oczekiwaniu zbiorów.

Kryzys gospodarczy przeżywany obecnie przez państwo polskie wynika z wielu przyczyn. Jedną zaś z nich bodaj czy nie najpoważniejszą był niewątpliwie zeszłoroczny nieurodzaj zbóż. Skutkiem tego nieurodzaju były bezpośrednio dotkliwe niedobory w bilansie handlowym państwa, gdyż z jednej strony zmniejszył się znacznie wywóz tego artykułu, stanowiącego jedno z najważniejszych produkcji, zmniejszając aktywa bilansu, z drugiej zaś strony nastąpiło obciążenie pasywów tegoż bilansu skutkiem konieczności pokrywania zapotrzebowania wewnętrznego zbożem przywożonym z zagranicy w poważnych ilościach.

Wobec tego, że obecne położenie gospodarcze Polski zagrożone jest dalszym zmniejszaniem się niedoborów w handlu zagranicznym przez zmniejszenie się wywozu węgla, produktów hutniczych i wobec ogólnego pogorszenia koniunktury wywozowych dla wszelkich prawie artykułów, jakimi Polska rozporządza na rynku światowym, kwestja zbiorów tegorocznych nabiera dla nas specjalnego i ważnego znaczenia, od niej bowiem do pewnego stopnia zależy całość bilansu płatniczego Rzeczypospolitej.

Niepodobna zgóry przewidzieć i dokładnie określić ilości oczekiwanych zbiorów, w tym okresie roku rolniczego jest to niemożliwe. Na podstawie jednak kwalifikacji zasiewów przez Główny Urząd Statystyczny na dzień 1 czerwca br. można się pokusić o przybliżone ocenienie przyszłych zbiorów. Ocena ta jednak o tyle zawsze będzie iluzoryczną, o ile iluzorycznymi są wszelkie przewidywania warunków atmosferycznych, w jakich dokonywać się będą zbiory i dojrzewanie.

Ostateczny zbiór zbóż w sensie ilościowym zależy przede wszystkim od rozmiarów powierzchni zasianej i wydajności z jednostki powierzchni tj. plonu. Częstokroć czynniki te regulują się lub kompensują co sprowadza przy zbieżności tych czynników klęskę lub urodzaj. Jeśli chodzi o rok bieżący, to należy zaznaczyć, że powierzchnia zasiana ziemiopłodami zwiększyła się w stosunku do roku ubiegłego. Zwiększenie to przypada głównie na Kresy Wschodnie, natomiast w Małopolsce nastąpiła pewne-

go rodzaju redukcja obszarów zasianych w stosunku do roku 1924.

Łagodna tegoroczna zima nie wywarzyła większych szkód w zaszewach, jeśli chodzi o oziminy zniszczenie wyraziło się dla pszenicy w cyfrze 1.5 prc., dla żyta ozimego 1.1%. Stan zbóż jarych przedstawiał się we dług systemu piątkowego jako 3.1 dla jęczmienia i 3.2 dla owsa, tj. zaledwie średnio (cyfry z 1 czerwca br.). Jednak według obliczeń i zestawień na podstawie obserwacji kilku lat powojennych i przeciętnych zbiorów z hektara da się przewidzieć wynik tegorocznych zbiorów naogół dość korzystnych.

Pszenica w porównaniu z rokiem ubiegłym daje przyrost o 68.6 prc., żyto o 68 prc., jęczmień o 18.6 prc., owies o 12.5 prc. Porównując ewentualne zbiory tegoroczne z przeciętnymi zbiorami przedwojennymi zbiór pszenicy stanowiłby 88.6 prc., żyta 108.5 prc., jęczmienia 95.6 prc. i owsa 96.6 prc. Straty, które możemy osiągnąć przy dokonywaniu zbiorów w niepomyślnych warunkach mogą stanowić 5 prc. ogólnych ilości zbóż. Zbiór pszenicy w roku ubiegłym wynosił 8.844 tysiące q., spodziewany zbiór pszenicy w rb. według powyższych obliczeń wynosić będzie 14.168 tysiące q., zbiór żyta w roku bież. wynosić będzie przypuszczalnie 53.320 tysiące q., wobec 36.548 tysiące q. w roku ubiegłym.

Z danych co do urodzaju i co do koniunktury zbytu zbóż na rynku światowym wnioskować należy, że rok 1925—1926 będzie rokiem wysokich cen na zboże, i przy ustabilizowaniu naszych cen na poziomie cen rynków zagranicznych nie należy się spodziewać spadku ceny pszenicy poniżej 30 zł. i żyta poniżej 25 zł. za q. Obniżać te ceny może jedynie prędką realizacja zboża na jesieni przez producentów, na czym stracą producenci, a konsumenci nie zyskają, bo wskutek układu stosunków cen na rynkach zagranicznych, powrócą one prędko do poziomu poprzedniego. Należy więc być ostrożnym, ze sprzedażą zbóż zbytnio się nie spieszyć.

W każdym razie, jak widać z powyższego rolnictwo w br. nie przyczyni się do zwiększenia niedoborów w bilansie handlowym Polski.

Tadeusz Nowacki.

## Reorganizacja przemysłu żelaznego.

Zerwanie kontaktu z Niemcami dotknęło w znacznej mierze nasz przemysł żelazny na Górnym Śląsku, który dotychczas gros produkcji hutnictwa żelaznego zbywał w Niemczech. Obecnie sytuacja zaczyna się zmieniać. Znaczna część produkcji żelaznej już od kilku miesięcy pokrywają zapotrzebowanie rynku krajowego, moment obecny należy uważać za przełomowy, który ostatecznie przechyli szalę na korzyść rynku krajowego, do którego przemysł żelazny będzie musiał dostosować się.

Przemysł ten pracuje wprawdzie tylko w 40—50 prc. normalnego zatrudnienia, jednakże sytuacja jego o tyle się polepszyła, w związku z poprawieniem dochodowości, że zmiana programu wytwórczości, staje się coraz bardziej możliwą. Pewne polepszenie w ruchu budowlanym, a przede wszystkim zamówienia kolejowe oraz wzrost zapotrzebowania na wytwory walcowni przyczyniają się powoli, lecz stale do polepszenia koniunktury wytwórczości.

System uprawiany przez fabryki górnośląskie dotychczas polegający na wytwarzaniu przeważnie półfabrykatów, których ostateczne wykończenie odbywało się w Niemczech zaczy-

na ulegać zmianie, poszczególne zakłady dążą do specjalizacji i do ostatecznego wytwarzania produktów, a więc zostają uruchomiane nowe wytwórnie maszyn, narzędzi itp.

Przemysł górnośląski zaczyna powoli dostosowywać się do warunków narzuconych mu przez rynek krajowy i w tym celu zachowuje dążność do wytwarzania takich fabrykatów, które przedewszystkiem mogą znaleźć zbył w Polsce. W poczynaniach tych daje się zauważyć pewną ostrożność i stosowanie się do dyrektyw zdrowej polityki gospodarczej. Protekcyjny charakter taryfy stanowi znaczne ułatwienie dla przeprowadzenia tej reorganizacji.

Kryzys sanacyjny nauczył wiele przemysłowców żelaznych, zdając sobie dobrze sprawę z konieczności zapewnienia nowym działom produkcji realnych warunków, nie są oni skłonni do eksperymentu bez zapewnienia sobie nowoczesnych środków i urządzeń wytwórczych oraz sił fachowych. Zdawałoby się, że przebudowanie warsztatu produkcyjnego na Górnym Śląsku w przemysł obróbkowo-wykańczający nie powinno przedstawiać większych trudności, jednakże jest inaczej, gdyż Niemcy uważają

ją Górną Śląsk za kraj niewygodnie położony pod względem strategicznym, starali się przystosować warsztaty przemysłu żelaznego w tym kraju do wytwarzania półfabrykatów, których ostateczne wykańczanie odbywało się w głębi kraju w Rzeszy. Z tego względu zamierzone kroki reorganizacyjne spotykają się z wieloma trudnościami.

Rząd polski, kierując się podobnymi pobudkami jak rząd niemiecki, nie jest skłonny do zezwalania na przebudowę warsztatów górnośląskich w kierunku zdolności do wytwarzania tam narzędzi precyzyjnych i ostatecznych fabrykatów. Ze względu na to zachodzi obecnie pytanie, czy pewnych grup przemysłu żelaznego wytwarzających ostateczne fabrykaty nie należałoby przenieść w głąb kraju dla zabezpieczenia ich w razie wojny. Wobec już poczynionych kroków w kierunku reorganizacji przemysłu że-

laznego na Górnym Śląsku wysoce aktualną jest sprawa, czy zmiana ta będzie dla nas pożądaną z punktu widzenia politycznego, czy nie lepiej aby te czynniki, które wpływają i decydują o reorganizacji pozostały, zużytkowane w innym kierunku, mianowicie dla wybudowania odpowiednich warsztatów w mniej wystawionych na niebezpieczeństwo dzielnicach kraju.

Bardzo pożądana z punktu widzenia gospodarczego reorganizacja przemysłu żelaznego, może nie być o tyle celowa, że w momentach, kiedy bezpieczeństwo kraju będzie zależało od sprawności i wydajności tego przemysłu przemysł ten może być sparaliżowany przez inwazję wojsk obcych, skutkiem czego pozostanie dla nas bez znaczenia, co z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju jest niedopuszczalne.

S. I.

## Zachodnio-małopolska Akcyj. Spółka Naftowa i Gazowa w Krakowie.

Walne Zgromadzenie akcjonariuszów odbyło się 4 lipca w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Rady Zawiadowczej p. Zygmunta Lewakowskiego.

Ze sprawozdania, obejmującego pierwszy rok gospodarstwa za czas od 20 października 1923 do 31 grudnia 1924 wyjmujemy następujące ustępy:

„W powyższym czasokresie walczyła nasza Spółka Akcyjna o swój byt i rozwój z ogólnym przesileniem finansowo-gospodarczym, wywołanem katastrofalną inflacją, niezwykłymi ciężarami podatkowymi i wprowadzeniem złotej waluty. Głównym zadaniem zarządu Spółki było zachowanie w tych trudnych warunkach substancji majątkowej Spółki przez zakupno realnych wartości i przez przeprowadzenie wydatnej i ściślejszej oszczędności w administracji.

Majątek Spółki przedstawia się następująco:

1) Kopalnie gazowe w Zagłębiu krośnieńsko-jasielskiem a) teren „Brzeźówka“ 226 morg. z szybem produktywnym „Gaz II“ głębokości 898.40 m i produkcja w tym okresie 9.905.105 m. sześć. gazu. Szyb „Gaz VI“ 622.60 m. głębokości. b) Teren „Jeszczew“ 31 i pół morg. Szyb produktywny „Gaz III“ głębokości 1.026.90 m. — Produkcja 8.296.144 m. sześć. gazu i szyb „Gaz I“ głębokość 978 m. na dowieńczeniu. e) Teren „Dobrusowa“ obszar 18 morg. Szyb „Gaz IV“ głębokość 1259.50 m. na dowieńczeniu. d) Teren „Sądkowa“ obszaru 26 morg. Szyb „Gaz V“ głęb. 842.70 m. na dowieńczeniu.

Na powyższych przez naszą Spółkę Akcyjną zakontraktowanych terenach wyko-

naliśmy w tym czasie szereg wierceń, które dały znaczną produkcję gazu i stwierdziły znakomitą wartość naszych kopalni, zapowiadaną przez geologów. W tym roku gospodarczym uwierciliśmy łącznie m. 1495. Przygotowaliśmy na przyszłość możliwość i pewność znacznego zwiększenia produkcji w chwili, gdy przesilenie minie, cena gazu wzrośnie i nowy rynek zbytu powstanie, a to przez wywiercenie kilku szybów do głębokości bliskiej horyzontu warstw gazonośnych. Kopalnie nasze zaopatrzone są w bogaty inwentarz kopalniany i urządzone według nowoczesnych wymogów technicznych. Zarząd poczynił również starania o złagodzenie względnie zmianę ustawy gazociągowej w kierunku dopuszczenia inicjatywy prywatnej i rozbudowy gazociągów dla stworzenia nowego rynku zbytu dla gazu.

II. „Polanka - Karol“ Cegielnia i Fabryka towarów glinianych w Poiance (powiat Krosno). Produkcja roczna około cegieł 2,500,000, cegieł pustych 250,000, cegieł kominowych 250,000, dachówek 2,000,000, drewno 250,000, oprócz tego czynna jest kafilarnia i garniarnia. Fabryka ta posiada własnych gruntów około 80 morg., jest technicznie nowoczesnie urządzoną, zaopatrzoną w doskonałe trwałe budynki fabryczne, biurowe i mieszkalne. Zupełny zastój odbił się na dochodowości tej fabryki, gdyż z powodu przesilenia nie mogliśmy wyzyskać jej sprawności. Dzięki jednak racjonalnej gospodarce, osiągnięto nie tylko samowystarczalność tego przedsiębiorstwa, lecz nawet po opłaceniu bardzo znacznych należności skarbowych jak: poda-

## Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 30 czerwca 1925 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) Złoto w sztabach i monetach	zł. 120,172.955-09	+	481.151-54
2) Waluty, dewizy i inne należności zagraniczne według wartości w złocie	119,840.749-18	—	7,241.251-70
3) Monety srebrne i bilon	24,872.037-26	—	—
4) Portfel wekslowy	299,273.809-72	—	2,464.107-53
5) Pożyczki: zabezpieczone papierami wartośc. 28,462.003-80 walutami 7,107.829-90	35,569.833-70	+	397.552-35
6) Zdyskontowane papiery krótkoterminowe	13,735.300-—	+	742.250-—
7) Skarb państwa kredyt bezprocentowy	50,000.000-—	—	—
8) Nieruchomości i ruchomości	33,170.395-30	+	20.306-63
9) Inne aktywa:	27,000.022-87	—	8,943.261-73
	<b>zł. 723.635.103-12</b>		
PASYWA			
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000.000-—	—	—
2) Fundusz zapasowy	1,197.009-80	—	—
3) Obieg biletów bankowych	503,195.330-—	+	2,322.390-—
4) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:			
A. Rk. żyrowe			
a) Centralna Kasa Państwowa i inne kasy państwowe	zł. 11,241.585-95		
b) Inne	53,898.526-10		
B. Natychmiast płatne zobowiązania	5,638.306-06		
	70,778.418-11	—	21.200.246-67
5) Zobowiązania w walucie zagranicznej według wartości w złocie	5,110.477-18	+	212.339-48
6) Inne pasywa	43,353.868-03	+	1,658,156-76
	<b>zł. 723.635.103-12</b>		

Stopa procentowa:

10% od dyskonta weksli,  
12% od lombardu papierów procentowych.  
9% od dyskonta 8% Biletów Skarbowych.  
Od dyskonta dewiz: w zależności od zagranicznej stopy dyskontowej, nie wyżej jak 8%.

tek majątkowy, dochodowy, obrotowy etc. uzyskano pewien czysty zysk. Z chwilą rozpoczęcia intensywnego ruchu budowlanego fabryka powyższa przy wyzyskaniu swej technicznej działalności osiągnie znaczne dochody.

**III. Prawa własności na realności „Gródek“ w Krakowie przy ul. Mikołajskiej 32.** Spółka Akcyjna nabyła w swoim czasie za 30 proc. własności na powyższej realności. Gmach ten wybudowany przed dwoma laty przez Polski Bank Przemysłowy jest jednym z najokazalszych budynków w Krakowie i przedstawia ze względu na swe położenie i rozmiar wielką wartość. Prawa własności zostały ujęte w formie Spółki Akcyjnej.

**IV. Akcje Polskiego Banku Przemysłowego** Spółka nasza przy swoim założeniu nabyła od Spółki Akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych około 5,200,000 sztuk akcji P. Banku Przemysłowego, które zostały obecnie przewalutowane w bilansie złotym P. Banku Przemysłowego po 66 groszy za sztukę, przedstawiają zatem nominalną wartość około 3,500,000 zł. W bilansie naszym przyjeżdżamy te akcje w kwocie zł. 1,726,120'50, według kursu z 31 grudnia 1924. Wartość posiadanych przez naszą Spółkę akcji P. Banku Przemysłowego jest tem większą, że przedstawiają one około 58 proc. kapitału akcyjnego tego banku.

**V. Akcje Polskiego Towarzystwa Handlowego** w ilości 34,051 sztuk oraz inne państwowe papiery wartościowe. Na zakończenie swego sprawozdania podnosi Rada Zawiadowcza, że Spółka z chwilą gdy nastaną normalne czasy w świecie gospodarczym a państwo nasze przejdzie okres swej politycznej i gospodarczej rozbudowy, ma przed sobą zapewniiony był i rozwój i wykaże niewątpliwie znaczną dochodowość i to tak w dziale swego ceramicznego przedsiębiorstwa jak i w dziale przemysłu gazowego, gdyż posiada doskonale zorganizowane warsztaty pracy i zapewnioną produkcję.

Sprawozdanie Rady Zawiadowczej przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, poczem czysty zysk za rok 1924 w kwocie zł. 13,476 uchwalono przenieść na rok 1925. Z bilansu otwarcia w złotych wynika, majątek Spółki w wysokości zł. 5,845,611'55. Z kwoty tej uchwalono wydzielić na kapitał akcyjny zł. 4,000,000'00, na fundusz rezerwowo zł. 1,845,611'55 z tem, że kapitał akcyjny zostanie podzielony na 100,000 akcji nominalnej wartości po 40 zł. każda, wobec tego 5 dotychczasowych akcji zostanie złączonych w jedną akcję 40-to złotową.

**Ze świata.**

**♀ Kobiety i kury.** Inżynier H. jechał samochodem jedną z ulic Lucerny z przepisową szybkością 18 km. na godzinę, gdy ujrzał przed sobą dwóch mężczyzn, rozmawiających na środku jezdni. Dał więc sygnał ostrzegawczy. Rozmawiający, zwróceniu plecami do nadjeżdżającego samochodu, nie zwrócili na to najmniejszej uwagi i najspokojniej rozmawiali w dalszym ciągu. Powtórny sygnał nie wywarł też żadnego skutku. Inż. H. postanowił więc wyminąć stojących, zgodnie z przepisami samą lewą stroną ulicy. W tej samej chwili mężczyźni rozbiegli się w dwie przeciwne strony, jeden na prawo, drugi na lewo. Ten ostatni wpadł pod przejeżdżający samochód i rozbiwszy sobie czaszkę o bruk, zmarł na miejscu. Kierownik samochodu nie został pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż władze policyjne Lucerny stwierdziły, że zachowa on wszelkie przepisy i nie ponosi żadnej winy.

Wszelako wdowa po zabitym wystąpiła z akcją cywilną przeciwko inżyn. H. o odszkodowanie. Stratę swą obliczyła ona z matematyczną ścisłością na sumę 85,915 fr. Sąd okręgowy w Zurychu skargę odrzucił. W motywach wyroku znajdujemy ustęp następujący (przycyżam w dosłownym tłumaczeniu):

„Gdyby przed H. zamiast mężczyźni znajdowały się kobiety, to wówczas powinienby był on zatrzymać samochód, albowiem jest faktem znanym z doświadczenia, a wiadomym każdemu automobilistom, iż jest zgola nieobliczalnym, w jakim kierunku osobniki płci żeńskiej i kury poczyna nagle uciekać od samochodu. W tym jednak wypadku H. miał do czynienia z mężczyznami, od których mógł oczekiwać bardziej rozsądnego zachowania się.

Na ulicy z roku 1826. Jedno z pism paryskich z roku 1826 opisuje ob szernie wypadek przejechania pewnej wieśniaczki przez kabriolet na ulicy

Guerin w Paryżu. Litując się nad losem biednej kobiety, reporter nawoływa do przestrzegania porządku na ulicach, które nie są wszak stepem, gdzie można pędzić nie bacząc na nic. „Warjatów i szaleńców trzeba okiełzać i policja musi dbać o bezpieczeństwo obywateli na ulicach miasta“, tak kończy swój apel.

Jakąż idyllą tchnie to wydarzenie wobec dziesiątków przejechań w dużym mieście społecznym, gdzie pędzą ulicami setki i tysiące automobilów!

**♀ W perspektywie czasu.** W wielu miejscowościach nadmorskich Ameryki i na niektórych plażach francuskich zarządy municypalne nakazują kąpiącym

się zaopatrzenie się w strój kąpielowy a nawet w pończochy. Inaczej zapatrywała się na to ludność i władze Guerinesey, gdzie w roku 1856 przebywał Wiktor Hugo i pewna liczba wygnañców francuzów. Poeta i jego towarzyszy włożyli na się trykoty, idąc do kąpieli. Strój ten oburzył do żywa ludność miejscową, która zwykła była się kąpać i pluskać w stroju adamowym. Zachowa nie się francuzów zostało uznane za nie przyzwolite i niemoralne. O mało co groziła W. Hugo i jego towarzyszom interwencja policji. Tak się zmieniają pojęcia o obyczajności w perspektywie czasu i na plaży morskiej.

**NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.**

Warszawa. 10 lipca. (Tel. wł.) Londyn 25.33, Nowy Jork 19.25, Zurych 98.70, Praga 649.75, Berlin 79.75—80.55, Gdańsk (gotówka) 99.42—99.48, Gdańsk (wyplata) tel. na Warszawę 99.42—99.48, Wiedeń (czeki) 135.85—136.35, Wiedeń (banknoty) 135.40—136.40.

**GIELDA POZNAŃSKA.**

Warszawa. 10 lipca. (Tel. wł.) Bank Spółek Zarobkowych 7.70, Bank Ziemi w Poznaniu 1.60, C. Hartwig 0.80, Hertzfeld Victorius 0.30, Dr. May 24.50.

**GIELDA NOWOJORSKA.**

Warszawa. 10 lipca. (Tel. wł.) Londyn 4.86 i jedna dziesiąta, Paryż 4.70 i pół, Bruksela 4.63 i pół, Berno 14.42 i pół, Rzym 3.70 i pół, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.7600, Praga 296 i jedna ósma, Berlin 23.90.

**ZBOŻE.**

Lwów. 10 lipca. Sytuacja na giełdzie nadal pod znakiem zupełnej stagnacji. Brak popytu i podaży. Tendencja utrzymana. — Usposobienie słabe. Ceny szacunkowe bez transakcji: przedni 34—35'50, żyto 34—35, jęczmień browarniany 29—31, jęczmień przemiał. 25—27, owies loco Lwów rumuński 33, kanadyjski 34.

**Z giełdy lwowskiej.**

Lwów. 10 lipca. Dziś rano dolar efektyw. na wolnym rynku osłabł do 5'20, zaś w ciągu dnia podniósł się do 5'20 i pół. Na giełdzie oficjalnej targowano dolary po 5'21, Nowy Jork po 5'18 i trzy czwarte, Zurych po 101'35. Z innych dewiz dokonano transakcji w Londynie po 25'36, Wiedniu 73'40, Holandji i Mediolanie. Na giełdzie efektywnej nieco liczniejsze transakcje przy kursach utrzymanych. Na giełdzie niekotowanych robiono Gazy

Zachodnie po 1'60, Lesienice 1'60, za Gazy Wschodnie żądano 7'25, za Jaworzno chcia-no płacić 8'30. Za wymianę bilonu na bilety bankowe żądają 3 proc. Dnia 10 bm. zebranie giełdowe w Warszawie nie odbyło się. Transakcje w akcjach: Bank Hipoteczny 0'41, Przemysłowy 0'24 i jedna druga, Browary 8'20, Chodorów 3'15, Chybie 4'10, Gazolina 1'20, 1'25, Parowozy 0'42, Pocisk 1'00, Zieleniewski 1'50.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w mln. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		10 lipca	9 lipca	6 lipca
0'30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny .	0'41	0'25	—
0'65	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
—	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski .	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.300	280	100	Bank Przemysłow.	0'245	—	—
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred..	—	—	—
0'60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1'00	400	—	500	—	Browary	8'20	—	—
0'25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3'15	3'15—3'20	3'25—3'30
0'50	450	3.000	1.000	—	Chybie	—	4'10—4'15	—
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	—	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1'20—1'25	1'20	1'20—1'25
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—
0'04	650	2.625	1.000	—	Oikos	—	1'65—1'70	—
0'02	2.500	2.500	500	10	Parowozy	0'42	—	—
—	500	750	500	25	Pezet	1'00	—	—
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	—
—	—	—	500	—	Polska nafta	—	0'26	—
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakszawa	—	1'10	—
0'20	600	3.000	700	—	Siersza górna	—	—	2'80
—	600	5.000	1.000	25	Tepege	—	—	—
—	—	7.500	1.000	100	Tespy	—	4	4'10
2'00	528 1/2	—	140	—	Zieleniewski	11'50	11'20—11'25	11'00
—	300	—	1.000	—	Tohan	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Tehate	—	—	—
—	—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
—	1.000	—	10.000	—	<b>Akcje niekotowane</b>	—	—	—
—	112	—	140	—	Arma	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Azot	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Foresta	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	—	7'00	7'00
—	1.000	500	1.000	—	Gazy Zachodnie	1'60	—	—
—	400	—	500	—	Gazociągi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	8'25	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	—	8'35	8'40
—	600	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	—	—
0'10	—	—	1.000	—	Len	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Lesienice	1'60	—	—
—	2.340	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
0'16	1.008	2.016	1.000	10	Nobel	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Olkuszk	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	49	—	200	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Radziwiłł	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	—	—	280	—	Schön	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	—	—	—	—	Węglówki	—	—	—

**NOTOWANIA GIEŁDOWE.**

Lwów 10 lipca 1925.

**W transakcjach międzybankowych:**

1 Dolar amerykański	Zł. 5'21
Nowy Jork	5'18'75
„ kabeł	—
1 Funt szterling	25'35
100 Franków belgijskich	—
100 „ francuskich	—
100 „ szwajcarskich	101'35
100 Florenów holenderskich	209'28
100 Koron czecho-słowackich	—
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	73'40
100 Marek niemieckich	—
100 Leji rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	19'40
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5'22 50.

**GIELDA WARSZAWSKA.**

Warszawa, 9 lipca. (PAT)

Belgia	24 12	24 18	24 06
Budapeszt	208 80	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	208 90	209 30	209 30
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25 32 75	25 39	25 26
Nowy Jork	518 5	5 20	5 17
Paryż	24 45	24 51	24 39
Praga	15 44 5	15 48	15 41
Szwajcaria	101 13	101 38	100 88
Wiedeń	73 28 5	73 42	73 10
Włochy	19 15	19 20	19 10

**GIELDA ZURYCHSKA.**

Zurych, 10 lipca. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24 20	Kopenhaga	104 75
Londyn	25 04	Sofia	3 72 5
Nowy Jork	515 1	Praga	152 5
Belgia	23 80	Warszawa	58 70
Włochy	19 00	Budapeszt	0 72 5
Hiszpanja	74 90	Białogród	9 05
Holandja	206 43	Ateńy	8 35
Berlin	122 6	Konstantynopol	2 87
Wiedeń	72 55	Bukareszt	2 82 5
Sztokholm	132 25	Heisingfors	12 95
Oslo	9 00	Buenos Aires	209 8

Tendencja spokojna.

**GIELDA LONDYŃSKA.**

Londyn, 10 lipca. (PAT)

Nowy Jork	486 0625	Holandja	1213 75
Francja	103 38	Dania	23 90
Belgia	104 98	Niemcy	20 42
Włochy	131 75	Austria	—
Szwajcaria	25 03125	Praga	164

**GIELDA PARYSKA.**

Paris, 10 lipca. (PAT)

Londyn	103 45	Szwajcaria	419 50
Nowy Jork	2128 —	Holandja	853 60
Belgia	98 45	Szwecja	572 00
Włochy	78 40	Rumunia	10 50

**GIELDA WARSZAWSKA.**

Papiery procentowe. Warszawa, 9 VII. 8 VII.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	72 00	73 00
4 pr. Pożyczka Dolarowa	65 00	66 75
10 pr. Pożyczka Kolejowa	85 00	85 00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43 50	43 50

**Akcje.**

Bank Dyskontowy Warszawski	—	—
Bank Handlowy Warszawski	—	4'70
Bank dla Handlu i Przemysłu	—	—
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	0'25	0'25
Bank Zachodni	1'50	—
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych Kijewski	7'50	7'50
Puls	—	—
Spless	—	0'10
Zgierz	—	—
Elektr. Z. Dabr.	—	—
Elektryczność	—	—
Brown Boveri	—	—
Sita i Światło	0'22	0'21
Chodorów	—	3'15
Czersk	—	0'37
Częstocice	—	1'60
Gostawice	—	1'85
Michałów	—	0'25
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2'30	2'35
Firley	—	0'33
Łazy	—	0'16
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1'50	1'58
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	—	—
Cegielski	—	

NAPRAWIA, OCZYSZCZA z MOLI i PRZECHOWUJE PRZEZ CZAS WAKACYJNY PO CENACH KONKURENCYJNYCH **FRANCISZKA LITWINOWICZ** WŁOWA, ŁYCZAKOWSKA 15, I p. II schody.

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
8 groszy za wyraz.

**POŃCZOCHY.** skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca **Gabrjel Żywczak**, Kilińskiego 1. 5431

**CZAPKI urzędnicze kontroli skarbowej i ozdoby** poleca najtaniej **L. B. Sapak**. Uwaga: Legionów 3. 5657

**39 MORGÓW** pola naftowego w Dolinie natycymiastr dó sprzedania. Wiadomość: w Administracji Słowa. 5723

**PARCELA 194 sążni** boczna Snopkowskiej sążni po 3 dolary, wiadomość Kochanowskiego 1, 12, II piętro Nr. drzwi 6, od 9 do 12. 5782

**MORELE (Aprykozy)** wyborne wysyła w 5 kil. koszykach franco za zaliczką 15 zł., Sal. Selzer Zaleszczyki. 5797

**MORELE (Aprykozy)** Zaleszczyckie wysyła w 5 kil. koszykach franco za zaliczką 15 zł., wiśnie 10 zł. N. Riesel, Zaleszczyki. 5796

**FORTEPIANY,** Pianina, Fisharmonje pierwszorządnych fabryk, najnowsze modele, przegrane, najtaniej sprzedaje, kupuje, zamienia gotówką. Firma od 30 lat istniejąca Hanak, Pańska 21, Telefon 35-45. 5509

**MORELE (Aprykozy)** z własnego ogrodu w 5 kilowach koszykach a 15 zł., wiśnie a 10 zł. wysyła franco za zaliczką owocarnia Szmaja Horowitza Zaleszczyki, Grunwaldzka 234. 5816

**Z PARYŻA** przyjechałam, wysprzedaję suknie jedwabne od 25 zł. Boimów 3, mieszk. 12-3. 5843

**ŚWIEŻA** cebule morską do trucia szczerów w każdej ilości za pobraniem pocztowym wysyła droguerja Mieczysława Zachariasiewicza, Lwów, Głęboka 19. 5841

**PARCELE** przy ul. Grochowskiej, Sądowniczej, Kochanowskiego i Torosiewicza, tania na dogodnych warunkach sprzedaje Biuro „Celeritas“ Jagiellońska 17. 5851

**POSADY POSZUKIWANE.**  
2 grosze za wyraz.

**APTEKI** dzierżawy, zarządu lub stałej posady poszukuje. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Tadeusz Głazór mag. farm. Skoczów, Śląsk Cieszyński, dworzec. 5640

**LEŚNICZY** zawodowy z wyższą szkołą i wieloletnią praktyką przyjmie posadę zaraz ewent. później. Łaskawe oferty uprasza Leśnictwo Rudki, poczt. Płaski wojew. Lubelskie. 5795

**STARZY** kandydat adwokatury poszukuje posady lub czasowego zastępstwa, Do Administracji pod: „Adam“. 5709

**WŁOWA** inteligentna, w śred. wieku, wraz z ośmioletnią córeczką, fachowa gospodyni folwarczna, znająca się również bardzo dobrze na gospodarstwie domowym i lepszej kuchni, chętna do pracy poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Adela Pazdire, Tyszkawice dwór poczta Przemyski, Małopolska. 5821

**RZĄDCA-ADMINISTRATOR** 34 lat, żonaty, z 12-letnią praktyką i szkołą rolniczą, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: „Par“ Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod Administrator. 5834

**WŁOWA** po urzędniku, w średnim wieku, posiadająca znajomość języków (francuski, niemiecki, włoski) obyta w podróży (posiada paszport zagraniczny) poszukuje posadę towarzyszący do starszej damy. Zarząd dóbr Biały Kamień koło Złoczowa. 5711

**RZĄDCA** samodzielny lub pod dyspozycję polak kawaler 126 z wyższym wykształceniem i dłuższą praktyką, uczciwy, sumienny, energiczny, dokładna znajomość wszelkich gatunków rolnictwa pierwszorządne polecenia, poszukuje posadę w większych Zarządach dóbr na wikt. Zgłoszenia do Administracji pod „Zniwa“. 5612

**MŁODA** panna z dobrej rodziny, znająca języki: francuski, rosyjski, trochę niemiecki; pisząca biegle na maszynie; zmięci posadę maszynistki-biuralistki. Zgłoszenia: J. W. Krasieńskiego 20. 5721

**ZAMEŹNA**, bezdzietna, dobra gospodyni i kucharka znająca modniarstwo i języki może do dzieci z syciem przyjmie obowiązek w większym domu w miejscu za pokój z dopłatą. Łaskawe zgłoszenia z grzeczności Wolański, Sobieskiego 4. 5847

**DLA** dobrej, uczciwej służącej poszukuje miejsca w małym gospodarstwie. Zgłoszenia: Gipsowa 32, I p. od 4 do 5-tej pop. 5850

**STARZY** praktyczny nadmłynarz monter handlowo gospodarczych młynów, poleca się zrobienia kosztorysów, odnawiania i budowy nowych młynów. Zgłoszenia Adm. Słowa pod „W. K.“. 5854

**WOLNE POSADY.**  
6 groszy za wyraz.

**NOTARIAT** Sieniawa koło Jarosławia poszukuje zaraz **solycytatora** biegłego tabularzystę. Wynagrodzenie miesięczne lub procentowe wedle umowy. Emeryci sądowi obznajomieni z działem spadkowym mają pierwszeństwo. 5755

**URZĘDNIK** bankowy (chrześcijanin) któryby się podjął zestawienia bilansu w czasie urlopu na wsi poda ofertę pod „Bilans“ do Administracji. 5790

**MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.**  
6 groszy za wyraz.

**WŁOSKOWIE** pokój umeblowany i kuchnia w pięknym położeniu pod lasem do wynajęcia dla chrześcijan za 160 zł. za sezon. Wiadomość Teatyńska 31 I. na prawo. 5814

**POKÓJ** z osobnym wejściem, z utrzymaniem, śniadaniem, obiadem lub bez poszukuje solidny zamężny kawaler, katolik. Zgłoszenia z podaniem ceny pod: „Pokój“ do Biura Sokołowskiego, Jagiellońska. 5823

**DO WYNAJĘCIA** na sezon letni pomieszczenie 4 pokoje z kuchnią ogrodem do rzeki „Świcy“ nabiał jaryzny e. t. c. w górskiej miejscowości Wędrzisz. Warunki według umowy, adres W. Jacyszyn, Wędrzisz ob. Doliny. 5794

**LETNIKÓW** przyjmie dwór Nowe Siółko poczta Kulików, odległe od stacji Kulików 3 km. 4 pociągów dziennie tam i z powrotem, godzina jazdy koleją do Lwowa Zgłoszenia tenże dwór. 5798

**W KARPATACH** do wynajęcia umeblowane pokoje o osobnych wejściach z utrzymaniem 5-50-6 zł. dziennie, Kuchnia domowa, posilek pieciorazowy, lasy szpilkowe, sad, rzeka. Zgłoszenia Łomna via Turka „letnisko“. 5815

**PENSJONAT** Anuta Kopernika 3. tel. 23-00 każdy frontowy pokój od zaraz. 5845

**WSZELKIE NAWOZY SZTUCZNE NA JESIEŃ**

wagonowo i w drobnych partjach ze składów we Lwowie.

**WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI**

dla celów rolniczych i opału wagonowo dostarcza

**NA DOGODNYCH WARUNKACH KREDYTOWYCH**

**BANK ROLNICZY S. A. WE LWOWIE**

oraz oddziały w JAROSŁAWIU I W BRODACH.

5781

**Rada Szkolna Miejska w Kielcach**  
ogłasza niniejszem

**Konkurs na 6 posad nauczycielskich**

w publicznych szkołach powszechnych w Kielcach od 1 września 1925 r.

Pierwszeństwo mają absolwenci Wyższego Kursu Nauczycielskiego grup: Wychowanie fizyczne, przyrodniczo-geograficzna, humanistyczna i fizyko-matematyczna, lub posiadający powyższe kwalifikacje w inny sposób nabyte.

Następnie absolwenci Seminarjów Nauczycielskich. 5858  
Podania zaopatrzone w przepisane dokumenty należy wnieść drogą służbową do Rady Szkolnej Miejskiej w Kielcach Magistrat do dnia 1 lipca 1925 r.

Przewodniczący Rady Szkolnej Miejskiej

**Dominikiewicz.**

**MINISTERST. WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO**

OGŁASZA

**KONKURS**

NA OBSADZENIE STANOWISKA

**DYREKTORA PAŃST. SZKOŁY BUDOWNICTWA I MIERNICZO-MELJORACYJNEJ W POZNANIU.**

Na stanowisko powyższe reflektować mogą inżynierowie-architekci lub inżynierowie-budowniczo (ładowcy), którzy posiadają długoletnią praktykę w budownictwie, ewentualnie praktykę zawodową pedagogiczną. Podania wraz z życiorysem, wyszczególnieniem prac, uwierzytelnionymi odpisami świadectw i powołaniem się na referencje, należy składać do dnia 15 sierpnia 1925 roku w Departamentie Szkolnictwa Zawodowego (Badatela 12, III. piętro). Dyrektor powołany będzie w charakterze funkcjonariusza tymczasowego do czasu przeniesienia na stanowisko etatowego. 5845

**PRZETARG.**

na budowę domu mieszkalnego i budynków gospodarczych dla funkcjonariuszy Straży Celnej w Śniatynie—Załużcu.

Plany tych budynków i warunki budowy można przeglądać w godzinach urzędowych w Komitecie budowy strażnic celnych (Dyrekcja ceł we Lwowie, ul. Rutowskiego 17 parter, Wydział II), gdzie też można podjąć wzory na oferty, przepisy o rozprawach ofertowych i przedmiar robót i dostaw. — Otwarcie ofert nastąpi 23 lipca 1925 o godz. 11-ej przed południem w biurze Komitetu budowy.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3 proc. kwoty oferowanej. Wadium można złożyć w gotówce, w książeczce wkładowej Instytucji bankowej winkulowanej na rzecz Komitetu Budowy, względnie w liście gwarancji nym jednej z Instytucji finansowych uznanych przez Ministerstwo Skarbu jako zdolnych do wydawania listów gwarancyjnych.

Za Komitet Budowy Domów dla Straży Celnej:

**Adam Sadłński w. r.**  
Delegat Min. Skarbu.

**Inż. Feliks Goldberg w. r.**  
Delegat Min. Rob. Publ.

5832

We Lwowie, dnia 9 lipca 1925 r.

**Zawładania się PT. członków Pol. Kasy Zaliczkowej w Lubaczowie, że**

**WALNE ZGROMADZENIE**

odbędzie się dn. 18 lipca 1925 o g. 4 popoł. w lokalu Czytelni Polskiej w Lubaczowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprzedaż realności celem uzyskania funduszu na pokrycie kosztów sanacji Kasy. 3) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 5-ej popołudniu z tym samym porządkiem dziennym i uchwały tego Walnego Zgromadzenia będą ważne bez względu na ilość obecnych członków. 5838  
Przew. Polskiej Kasy Zaliczkowej: **ks. Stanisław Sobczyński.**

**DO EGZAMINU prywatnego** z 7 klas szkoły powszechnej, 4 klas gimnazjum, I, II, i III klasy Seminarjum nauczycielskiego staranne i pewne przygotowania przez wytrawną siłę czynną w służbie. Kursa dzienne i wieczorne. Zgłoszenia od 1—3, gmach Skarbu III p. brama 5, Nr. drzwi 68. 5812

**PROFESORKA** gimnazjum koedukacyjnego przyjmie lekcje języka francuskiego podczas wakacji. Wysockiego 12, parter. 5844

**AKADEMIK** wprawny korepetytor przygotowuje do poprawek, matury, wszelkich egzaminów z języka zyka niemieckiego — łaciny — matematyki — chemii — fizyki — przyrody, tudzież udziela konwersacji i załatwia korespondencje niemiecką. Zgłoszenia pod „Poznańczyk“ do Administracji. 5764

**NA SKRZYPCACH** lekcje udziela długoletni uczeń prof. Cetnera, skrzypce Teatru miejsk. Przygotowuje do matury seminarjalnej. Sądownicza 15. I. p. drzwi 9. 5753

**Kursy Handlowe Dyr. P. Rutkowskiego**

**Zyblikiewicza 41**

przyjmują 5405

wpisy na 6 mies. i roczne rabne i wieczorne stenografji, pisania na maszynie, naukę obcych języków, tłumaczenia dokumentów. Inform. od 11 — 1 i od 5 — 7 godz.

**MAŁŻEŃSTWA.**  
12 groszy za wyraz.

**OSOBA** z towarzystwa niezależna, przystojna, zamężna, mająca urządzone większe mieszkanie z braku znajomości tą drogą poznałaby człowieka poważnego, zamężnego, na wysokim rzędem stanowisku. w celu matrymonjalnym. Rzecz traktuje poważnie, anonimowy do kosza. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Stinks“. 5853

**RÓŻNE DONIESIENIA.**  
6 groszy za wyraz.

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza wykonana starannie tylko u Mandia, Kopernika 14. 5708

**DNIA 5 b. m.** skradziono w pociągu Rejowice—Lwów kapr. podch. Mieczychowskiemu Władystawowi walizę z rzeczami wojskowymi wartości 250 zł. 5805

**PRACOWNIA** trykotarska, ul. Kochanowskiego 68, parter prawy przerabia swetry na kamizelki wykonuje pończochy, skarpetki nadrobki po możliwie najniższych cenach. 5859

**„HERMES“** Biuro buchalteryjne Stanisława Burnatowicza (Lwów, Mickiewicza 26 II p.) zorganizowane na wzór zagranicy sporządza bilanse zwyczajne i złotowe (otwarcia), reguluje zaniebaną i zakłada nowa księgowość — prowadzi księgowanie — tak w biurze jak i na miejscu stale swych urzędników, w Lwowie i na prowincji przez godzinę, Zgłoszenia od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 17-tej Telefon 34-85. 5779

**SZWAJNIA** — Teatyńska 1 a, szyje bieliznę męską i mundury skautowe — tania i szybko a wykonanie pierwszorządne. 5785

**POSZUKUJE** się kucharza Władysława Gutza, który służył przed wojną w Bobrownikach koło Tarnowa, by się zgłosił w swoim interesie. Słupca, poczta Sandomierz, Karska. 5822

**BUFET**, restauracja, hotel z wyszynkiem i urządzeniem zaraz do oddania w Radziechowie, mieście powiatowym, siedzibie starostwa, sądu, gimnazjum i innych władz; kolej w miejscu, bliskość Lwowa połączenie kolejowe dogodne. Gotówka potrzebna około 7000 zł. Zgłoszenia osobiste do adwokata Dra Stanisława Ciska w Radziechowie. 5831

**PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH** Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 6, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4611

**RADY POWIATOWE! GMINY!**

**2 KONNE WALCE** drogowe nieużywane, w kraju, wyrób największej fabryki z powodu kupna parowych zaraz do sprzedania. Zapła a według umowy. — Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: „Dobrze drogi“. 5687

**Już nadeszły Modele futrzane**  
na sezon 1925  
do firmy 3894

**E. SOLIK (I. Solika wdowa)**  
Lwów, ul. Sobieskiego 4.

Futra na przechowanie przez lato przyjmuję.

**NA RATY!**

**OBUWIE**

Damskie Męskie i Dziecinne

**SANDAŁY 5606 SANDAŁY**

POLECA W WIELKIM WYBORZE  
CHRZEŚCIJAŃSKA KURTOWNIA OGBWIA  
we Lwowie **„HERA“** we Lwowie  
RYNEK 34. RYNEK 34.

**DROHOBYCZ!**

**BORYSŁAW!**

**NADWÓRNA!**

**KROSNÓ!**

**2 NOWE KOTŁY LOKOMOBILOWE**

60 m<sup>2</sup> pow. ogrz., 10 atmosfer ciśnienia, zaraz do sprzedania! Ceny niskie! — Warunki według umowy. Zgłoszenia sub „FOX“ do Administracji Słowa Polskiego. 5687

**HASPEL PAROWY**

nieużywany, średnica cylindrów: 400 i 400 mm., skok: 600 mm.

**zaraz DO ODDANIA!!!**

Warunki zapłaty według umowy. Fabrykat pierwszorządny! Zgłoszenia pod: „ROPA-WĘGIEL“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 5686

**OGRODZENIA**

Siatki druciane i metalowe. Najlepsza gaza szwajcarska marki „Dufoura“, Rafy, Sita, Blacha dziurkowana **I. KONRAD**, Lwów, Paszaj fellerów.